A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 231. WTOREK, DNIA 2-GO PAŹDZIERNIKA, (TUESDAY, OCTOBER 2), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

WALKA O ROZEJM W PRZEMYŚLE

AMNESTJA DLA WIĘŹNIÓW BRZESKICH.

Barlicki, Mastek, Putek, Dubois i Ciołkosz na Wolności.

Warszawa, 2 października. (Havas.) — Prezydent Ignacy Mościcki ułaskawił wczoraj kilku więźniów, b. posłów opozycji, skazanych w 1932 roku za akcję przeciw rządowi od trzech do lat pięciu.

Z amnestji Prezydenta skorzystali: Barlicki, Mastek, Putek, Dubois i Ciołkosz. Liberman, Witos i inni, ponieważ po wyroku sądu wyjechali z Polski i dzisiaj znajdują się za granicą, nie zostali ułaskawieni.

PROPOZYCJA NIEMIEC STWORZENIA BLOKU NIEMIECKO-POLSKO-WĘGIERSKO-JUGOSŁOWIANSKIEGO.

Wiedeń 2 października. — Tutejsza prasa donosi, że Von Papen, specjalny dalegat Niemiec do tutejszego rządu, wyjechał do Budapesztu rzekomo na polowanie, odbył jednak tam ważną konferencję z premjerem Węgier Goemboesem, który wyjeżdża wkrótce z oficjalną wizytą do Warszawy. Podobno Von Papen wpłynął na Goemboesa, by będąc w Warszawie zgodził się na proponowany przez Niemcy blok niemiecko-polsko-węgiersko-jugosłowiański, w celu przeciwstawienia się paktowi Wschodniego Locarna, proponowanego przez Francję i Rosję. Wiadomość wywołuje wielkie zainteresowanie w kołach dyplomatycznych ze względu na wieloletnią nieprzyjaźń między Węgrami i Jugosławją, która notabene jest związana specjalnymi układami przyjaźni z Francją.

Rząd Hiszpański Ustąpił; Republika Zagrożona.

Monarchiści Doprowadzili do Kryzysu Gabinetowego. — Słychać o Przygotowaniach Rewolucyjnych Wśród Wojskowych.

Madryt, Hiszpanja, 2 października. — Rząd hiszpański premjera Ricardo Samper, który przez pięć miesięcy starał się nie dopuścić do kryzysu gabinetowego, zmuszony został wczoraj do złożenia rezygnacji. Szturmu, jaki dopuścili na otwarciu jesiennej sesji kortezów (parlamentu hiszpańskiego) monarchiści i posłowie stronnictwa katolickiego, rząd nie mógł wytrzymać. Premjer Samper udał się wprost z parlamentu do pałacu królewskiego i złożył na ręce prezydenta Alcala Zamory rezygnację swoją i członków swego gabinetu.

Istnienie republiki hiszpańskiej jest poważnie zagrożone, o czem piszą pisma otwarcie, sygnalizując potajemne przygotowania wśród organizacyj półwojskowych, które tylko czekają na pomoc potężnej w Hiszpanji gwardji cywilnej, aby rozpocząć akcję w celu obalenia rządów republikańskich i zaprowadzenia ponownie monarchji.

Prezydent Zamora radby przystąpić natychmiast do zorganizowania nowego rządu — przez powołanie jednego z liderów republikańskich z pośród bardziej umiarkowanych liderów republikańskich, lecz obawia się powstania zbrojnego wśród monarchistów i członków organizacyj katolickich, którzy posiadają znaczną większość w parlamencie.

Pismo „Heraldo de Madrit" wystąpiło na pierwszej stronie z alarmującą wiadomością, w której donosi, że oficerowie armji hiszpańskiej planują akcję przeciw rządowi republikańskiemu, lecz dotychczas nie udało się im zjednać poparcia silnej gwardji cywilnej i dlatego powstanie zbrojne jest dotychczas w zawieszeniu.

SPEŁNIŁEM TYLKO SWÓJ OBYWATELSKI OBOWIĄZEK—BECK.

Warszawa, 2 października. (Havas.) — Polski minister spraw zagranicznych, pułk. Józef Beck, otrzymał entuzjastyczne przyjęcie po powrocie z Genewy do Warszawy za jego stanowisko w sprawie paktu mniejszości narodowych.

Na każdej stacji kolejowej od Katowic aż do Warszawy powracającego ministra witały tłumy publiczności.

W imieniu ministerjum propagandy min. Becka powitał w Warszawie Michałowicz, który odezwał się do niego w te słowa:

— Cały naród polski jest z tobą Panie Ministrze, cały naród jest z rządem i marszałkiem Piłsudskim, który kieruje losami naszej ojczyzny."

W odpowiedzi na adres Michałowicza, pułk. Beck oświadczył:

— Dzięki pracy marszałka Piłsudskiego Polska znalazła się w rzędzie największych mocarstw świata, zdobyła sobie szacunek i zaufanie innych. Z tego stanowiska wywodzi się nasz program zagraniczny i obowiązek każdego obywatela w stosunku do państwa. Występując w Genewie, spełniłem tylko swój obowiązek jako obywatel."

TRZECH RANNYCH I WIELU ZABITYCH W KOLIZJI POCIĄGÓW W POLSCE.

Warszawa, 2 października. (Havas.) — Pociąg pośpieszny Wiedeń-Warszawa zderzył się dzisiaj rano z pośpiesznym pociągiem Gdynia-Kraków. Kolizja miała miejsce w pobliżu stacji Krzeszowce, o 20 mil od Krakowa. Dotychczas wiadomo jest o trzech zabitych pasażerach i wielu rannych.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Federalna administracja zapomogowa wyasygnowała wczoraj fundusze na akcję ratunkową w 27 stanach i Dystrykcie Kolumbji. Największą kwotę, $7,689,000, otrzymał stan Illinois. Michigan dostał $6,083,135, a Ohio $6,362,115.

* * *

Inspektorzy pocztowi są dużą pomocą dla władz policyjnych w ściganiu różnego rodzaju przestępców. W ciągu ubiegłego roku spowodowali oni aresztowanie 233 osób za szantaż i wymuszanie okupów w wypadkach porwania, 652 osoby za napady i rabunki i 833 za używanie poczty do celów oszukańczych.

* * *

Niejaki John Davis z Lincoln, Neb., wprawił w zdumienie sztab w dyrekcji policji w Kansas City, kiedy dobrowolnie zjawił się, aby zapłacić karę za parkowanie samochodu w zabronionej strefie. Przejezdni nigdy nie robią czegoś podobnego. Poprostu drą kartki policyjne i wyjeżdżają z miasta. Davis zjawił się na stacji i powiedział, że został w mieście na noc, bo oddział policyjny ruchu kołowego był zamknięty. „I teraz jest zamknięty" — powiedział jeden z policjantów. „Hm, to szkoda" — Davis odpowiedział i ku większemu zdumieniu stróżów prawa i porządku dodał: „Chciałem wracać do Lincoln, ale widzę, że będę musiał zostać do jutra, aby zapłacić grzywnę". — Nie widząc innego sposobu uwolnienia się od „natręta", jeden z policjantów podarł jego „tykiet".

* * *

Z Moskwy donoszą, że rządowa fabryka perfum i pachnących mydeł w stolicy Rosji sowieckiej otrzymuje olbrzymie zamówienia na perfumy i różne inne pachnidełka dla mieszkańców dalekiej... Syberji. Sybirakom, mieszkającym w mroźnej Syberji, sprzykrzyły się widać baranie kożuchy, dziegeć i szare mydło, i postanowili używać perfumy. Proszę sobie wyobrazić brodatego sybiraka, w kożuchu, w łapciach owiniętych sznurkiem i z papachą na głowie promieniejącego zapachem jaśminu, albo róży...

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 2go października: — ŚŚ. Aniołów Stróżów.

Jutro, środa, 3go października: — Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:48.
Zachód słońca o godz. 5:30.

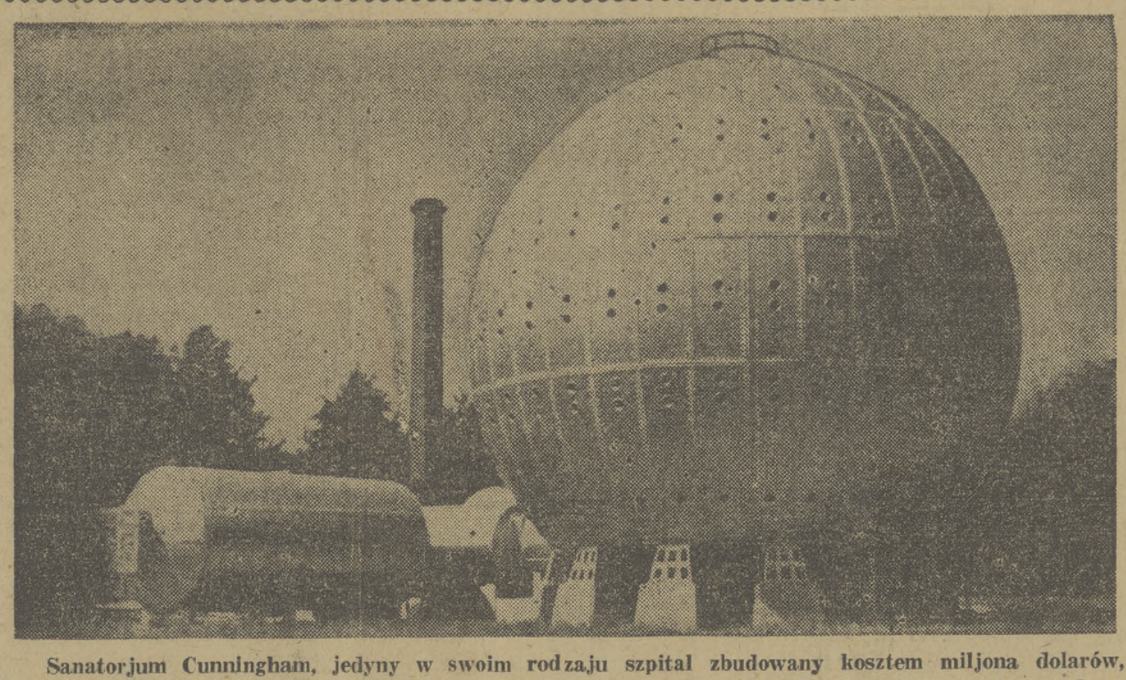


Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek naogół pogodnie, — pod wieczór zimniej. Umiarkowany wiatr północno-zachodni. We środę pogoda.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2:30 po południu 66 stopni, — najniższa wczoraj o godzinie 5ej rano 45 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

KULISTY SZPITAL.



Sanatorjum Cunningham, jedyny w swoim rodzaju szpital zbudowany kosztem miljona dolarów, w formie bani stalowej, przez H. Timkena, fabrykanta stali w Canton, Ohio, — został sprzedany J. H. Randowi z New Yorku. Kula jest hermetycznie zamknięta i tak skonstruowana, że pacjenci żyją pod stałem ciśnieniem, 30 funtów na cal kwadratowy. Wentylacji dostarcza wielka pompa. Utrzymywanie ciśnienia atmosferycznego na stałym poziomie jest uważane przez pewnych lekarzy za ważny warunek w leczeniu pewnych chorób, osobliwie dolegliwości znanej jako „bends," pospolitej pomiędzy robotnikami pracującymi pod wodą przy budowie mostów itp. Rand miał zapłacić $500,000 za ten szpital.

Spisek Trucicielski w Aresztach Powiatowych; Arszenik w Żywności.

Jeden Więzień Umarł, Dwaj Ciężko Chorzy.

Jeden więzień w aresztach powiatowych umarł, a dwaj inni walczą ze śmiercią z otrucia arszenikiem w rezultacie spisku trucicielskiego na czwartego więźnia, który miał dostarczyć prokuratorji informacyj w sprawie o napaść morderczą.

Zmarłym więźniem był Rocco Pisano. Do szpitala powiatowego zabrano Nicka Ginarisa i Freda Woodsa. Lekarze powiedzieli, że stan Ginarisa jest groźny, a Woods ma równe szanse wyzdrowienia.

Wszyscy trzej zajmowali cele z Haroldem Cliffordem, przeciw któremu spisek przypuszczalnie był uknuty. Ponieważ nie czuł głodu, Clifford tylko pokosztował żywności przysłanej mu, jak sądził, przez jego siostrę. Resztą poczęstował swoich współlokatorów w celi. Arszenik zawarty w żywności spowodował tylko lekkie zasłabnięcie Clifforda.

Oskarżony o zamach morderczy na konstabla.

Clifford jest jednym z czterech ludzi oskarżonych o zamach morderczy na konstabla Johna Griffina z Bellwood. Po postrzeleniu konstabla, napastnicy wepchnęli swoją ofiarę do samochodu i, przekonani, że Griffin nie żyje, zabierali się do pogrzebania ciała. Podczas gdy się rozglądali za łopatą, Griffin odzyskał przytomność i umknął.

Dwóch towarzyszów Clifforda aresztowano, ale czwarty, Edward Deveau, lat 24, uszedł przed sprawiedliwością.

Zaraz po odkryciu spisku trucicielskiego, władze miejskie i powiatowe wznowiły polowanie na Deveau'a w przypuszczeniu, że może być wmieszany w usiłowane otrucie Clifforda. Podprokurator Devine wprawdzie nie chciał nic powiedzieć, mówiono jednak, że Clifford układał się z prokuratorją w zamiarze wystąpienia w charakterze świadka stanu w tej sprawie. Oskarżonymi wraz z Cliffordem i trzymanymi w aresztach powiatowych są Edward Kunowski i Frank Estes.

Spisek trucicielski musiano widocznie ułożyć starannie i z dużą znajomością procedury w aresztach. Według E. Nettlesa, asystenta klucznika, siostra Clifforda zwykła była przynosić mu posiłek o godz. 4:30 po południu. Na krótko przed tą godziną, jakiś człowiek przyszedł z pakietem dla Clifforda, oznaczonym tylko jego nazwiskiem. Ten pakunek, zawierający kilka kanapek z siekaniną, posłano Cliffordowi z przesyłką przyniesioną przez siostrę i Clifford był przekonany, ze obydwie od niej pochodzą.

Poczęstował współwięźniów.

Nie będąc głodnym, Clifford skubnął tylko trochę z kanapek i resztę dał towarzyszom w celi. W dwie lub trzy godziny później, Pisano, Ginaris i Woods zachorowali wśród gwałtownych objawów otrucia.— Clifford także zachorował, ale nie tak poważnie. Dozorcy wezwali lekarza więziennego, d-ra F. McNamarę, który udzielił więźniom pierwszej pomocy i wypompował im żołądki. Zawartość odesłał do laboratorjum departamentu zdrowia do analizy. Raport d-ra J. L. White'a stwierdził znalezienie wielkiej ilości arszeniku w żywności.

Konstabl Griffin, liczący 22 lata, został postrzelony pięć razy przed salunem w Melrose Park, gdzie szukał Deveau'a w związku z fałszywem zaregestrowaniem jego samochodu.

Sprawiedliwy Wyrok Sędziego Jana Prystalskiego.

Sędzia obwodowy, Jan Prystalski, rozpatrywał wczoraj sprawę zakazu sądowego, przedstawionego mu przez firmę Chicago Motor Coach. Zakaz sądowy zabraniał strajkującym pracownikom tej firmy utrzymywania specjalnych pikiet i agitowania za strajkiem. Sędzia Prystalski, wysłuchawszy argumentów obu stron, to przez kompanję omnibusową, adwokata, reprezentującego unję szoferów, zatrudnionych przez kompanję omnibusową i wydał kontr-zakaz sądowy, zabraniający kompanji omnibusowej mieszania się w sprawy unji robotników. Decyzja sędziego Prystalskiego nie dotyczy innego zakazu sądowego, wyjętego przez pracujących nadal robotników kompanji omnibusowej i należących do bratniej organizacji, zorganizowanej przez zarząd kompanji. Członkowie tej organizacji wystąpili przeciw strajkierom którzy należą do Amerykańskiej Federacji Pracy. W tej sprawie sędzia Prystalski ma zadecydować w przyszłym tygodniu.

Na podstawie wyroku sędziego Prystalskiego, strajkujący pracownicy kompanji omnibusowej będą mogli pikietować spokojnie i prowadzić dalszą agitację za strajkiem wśród tych, którzy dotychczas nie wyszli na strajk.

Sędzia zastrzegł jednak, że akcja strajkujących robotników musi być spokojna i nie wolno im pod żadnym warunkiem najmować „slogierów" do walki z kompanją.

Argumentując stanowisko strajkujących robotników, adwokat Macley Hoyne, reprezentant unji, oświadczył, że zarząd kompanji omnibusowej przekroczył paragraf 7A programu NRA, który zezwala na swobodne pertraktowanie masowe strajkujących robotników z zarządem firmy. Sędzia Prystalski oświadczył, iż zastanawia się nad sprawą przeprowadzenia głosowania wśród zatrudnionych przez kompanję omnibusową robotników, aby się dowiedzieć, ilu z nich jest za unją Amalgamated, stowarzyszoną z Amerykańską Federacją Pracy.

KARDYNAŁ MUNDELEIN WRACA DO AMERYKI.

Watykan, 2 października. (Havas.) — Kardynał Jerzy Mundelein, arcybiskup chicagoski, wyjechał z Rzymu do Neapolu w niedzielę, a dzisiaj wsiada no okręt, który go przywiezie do Stanów Zjednoczonych. Odjeżdżającego żegnali serdecznie X. prałat Breslin z Kolegjum Amerykańskiego, X. prałat Belardo, członek sekretarjatu papieskiego i inni wybitni przedstawiciele Kościoła.

FABRYKANCI RZUCAJĄ WYZWANIE PRACY.

Kapitał Prosi Prezydenta o Proklamowanie Pokoju.

Washington, 2 paźdz. (Prasa Stow.) — Krajowe Stowarzyszenie Fabrykantów zaproponowało wczoraj wydanie proklamacji przez Prezydenta Roosevelta, ogłaszającej „rozejm w wojnie przemysłowej", podczas którego obecne stosunki w zatrudnieniu byłyby utrzymane bez zmiany, i rzuciło Amerykańskiej Federacji Pracy wyzwanie, aby podjęła podobną akcję.

„Fabryczni pracodawcy w kraju byli i są i teraz gotowi kooperować z Prezydentem F. Rooseveltem w zdrowych sposobach przywrócenia przyjaznych stosunków w zatrudnieniu i przyspieszenia naprawy ekonomicznej" — mówiło oświadczenie fabrykantów.

„Prezydent znajdzie pracodawców chętnych do zajęcia miejsca przy stole konferencyjnym, jak to proponuje, aby obmyśleć sposoby zakończenia stałej serji strajków, które stanowiły jedną z głównych przeszkód w naprawie gospodarczej kraju."

Zorganizowana praca odniosła się bez entuzjazmu do propozycji kapitału. William Green prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, szybko napiętnował rzucone przez fabrykantów wyzwanie jako „wykręt". W San Francisco, na konwencji federacji, Green powiedział:

„Niech fabrykanci najpierw publicznie oznajmią, że będą posłuszni decyzjom ustanowionych władz, jak to Prezydent zaproponował w mowie radjowej w niedzielę wieczór. Nie mogą oni rzucać żadnego wyzwania pracy — nie mogą robić żadnych protestów — dopóki najpierw nie zgodzą się publicznie stosować się do decyzyj tych ustanowionych władz."

Pozatem, mowa radjowa Prezydenta spotkała się naogół z aprobatą i pochwałami. Jednakowoż we wszystkich głosach aprobaty znajdowały się słowa zawodu, że Prezydent ograniczył się do omówienia planów dotyczących przyszłości N. R. A.

Federacja Pracy Żąda 30-Godzinnego Tygodnia.

Redukcja Najlepszem Lekarstwem na Bezrobocie.

San Francisco, Cal., 2 października. — Przy otwarciu dorocznej konwencji Amerykańskiej Federacji Pracy, prezes William Green zdeklarował silne postanowienie pracy zorganizowanej uskutecznienia podziału zatrudnienia w Ameryce pomiędzy „wszystkich, którzy mogą i chcą pracować".

Green wskazał na 30-godzinny tydzień pracy jako na jeden z najlepszych sposobów zakończenia bezrobocia. Delegaci, w liczbie około 2,000, hucznie oklaskiwali uwagi Greena.

Stojąc w obliczu wielu niezmiernie ważnych problematów i prezydenckiej propozycji „próbnego okresu pokoju przemysłowego", federacja rozpoczęła najważniejszą konwencję w historji organizacji.

Propozycja p. Roosevelta wywołała przychylny oddźwięk wśród liderów robotniczych, ale Green ograniczył się do powiedzenia, że „zdaje się, że praca przemawia tym samym językiem, co Prezydent".

Rada wykonawcza federacji bezwłocznie rozwinęła kampanję o wprowadzenie 30-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle amerykańskim.

Obliczając liczbę bezrobotnych w kraju na 10,000,000 Green powiedział, że bezrobocie jest największym problemem zorganizowanej pracy.

W mowie do delegatów, W. Green powiedział, że administracja Prezydenta Roosevelta zrobiła wiele dla złagodzenia bezrobocia, że „jednak nie poszła dość daleko".

JOHNSON ZE ŁZAMI W OCZACH POŻEGNAŁ SIĘ ZE SZTABEM N. R. A.

"Prawdomówność" Sprowadziła Jego Rezygnację.

Washington, 2 paźdz. — Generał Hugh S. Johnson, który przez 16 miesięcy kierował administracją gospodarczego odrodzenia kraju, pożegnał się wczoraj z personelem biurowym N. R. A. i naglił 2,000 funkcjonarjuszy, zebranych w audytorjum w gmachu departamentu handlu, o wierność i lojalność dla jego następców.

Johnson był tak wzruszony, że nie mógł dokończyć swojego przemówienia. Przez chwilę próbował opanować wzruszenie ale dał za wygraną i zdołał jeszcze tylko powiedzieć przez łzy „niech was Bóg błogosławi".

Ustępujący administrator N. R. A. powiedział, że już w maju doszedł do przekonania, że jego usunięcie się jest konieczne z powodu walących się na jego głowę gromów krytyki, a także dlatego, że kraj nie był przyzwyczajony „słuchać człowieka mówiącego prawdę w oczy".

Nowy wydział, który ma kierować zreorganizowaną N. R. A. — Johnson powiedział — jest złożony z „jego przyjaciół, wiernych i sprawiedliwych, nad których lepszych nie można było wybrać".

Gen. Johnson powiedział, że pozostanie jeszcze przy swojem biurku przez parę dni, bo ma jeszcze do wykończenia swój końcowy raport. Jego urzędowanie kończy się oficjalnie 15. października.

Panna Frances Robinson, osobista sekretarka gen. Johnsona przez cały jego termin urzędowania, podała się wczoraj do dymisji.

Quito, Ekwador. — Z Paso, w Kolumbji, donoszą o wykryciu spisku rewolucyjnego przeciw prezydentowi Lopezowi. — Wśród spiskowców mieli być wysocy urzędnicy policji.

NRA WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Upadek miał spowodować śmierć Linkowskiego.

Marcin Linkowski, lat 78, zam. pnr. 2322 N. Hamilton ave., były stróż, wczoraj zmarł w swoim domu. Doznał on złamania biodra, gdy dnia 5go sierpnia przypadkowo upadł na podłogę.

* * *

Żądali wydania złotych bondów.

Dwóch zamaskowanych rabusiów wczoraj po południu weszło do zakładu szewca, Marcina Kozińskiego, pnr. 1445 Blackhawk ul., a po związaniu swojej ofiary zażądali oni wydania im złotych bondów jakie posiadał. Byli to podobno dwaj Polacy. Koziński twierdził, że bondów żadnych nie posiada, ale bandyci rozbili kufer, wykradli dwa bondy po $500 i te wraz z $10 w gotówce i rewolwerem skradli, poczem odjechali w automobilu.

* * *

W dniu połowu zebrano $41,000 na biedne dzieci.

Około 10,000 połowczyń z ligi Children's Benefit League wczoraj skolektowało razem $41,000 od chicagowian na 49 zakładów dobroczynnych mających opiekę nad biedną dziatwą, jak podaje w swoim raporcie pani Wilfred S. Reynolds, prezeska ligi.

* * *

Pracownikom powiatowym wypłacono około $450,000.

Wszyscy pracownicy i pracownice w biurach powiatu Cook w liczbie 4,000 wczoraj otrzymali zaległe pensje za pierwszą połowę miesiąca września. Wypłacono im około $450,000.

* * *

Adwokat Broz oczyszczony przez szefa sądu kryminalnego.

Adwokat Emil J. Broz, wczoraj został oczyszczony przez szefa sądu kryminalnego, sędziego Denisa Sullivana, przed którym stawał oskarżony o namowę dwóch młodych ludzi do krzywoprzysięstwa w sądzie, mając na celu uwolnienie przez to swego klienta, ukaranego za kradzież automobilu.

* * *

Ojcu wręczą flagę, aby uczcić syna.

W celu uczczenia pamięci Edwarda Winieckiego, który poległ na polu walki podczas wojny światowej w Chateau Thierry, w przyszły piątek wieczorem, dnia 5go października, w sali Wonderland Ballroom, pnrł 2934 Milwaukee ave., wręczona będzie flaga amerykańska ojcu zmarłego bohatera, p. Leonowi J. Winieckiemu. Odbędzie się to na zebraniu członków United Democratic Service Men, którego to stowarzyszenia Wawrzyniec J. Fenlon jest prezesem.

* * *

Dozorczyni szpitalna oskarżona o zamordowanie policjanta.

Starania uwolnienia panny Bernardyny Dunning, lat 26, rudowłosej dozorczyni szpitalnej z więzienia wczoraj spełzły na niczem. Czeka ona w więzieniu na rozprawę sądową, gdyż oskarżona jest o zamordowanie swojego przyjaciela, policjanta Ludwika Kolba, ze stacago Lawn. Wczoraj w sądzie Felony sędzia Hartigan wydał warant oskarżający aresztantkę o morderstwo. Warant ten wydano na wyraźne żądanie asystenta prokuratora stanowego adwokata Jana S. Boyle. — Przesłuchy odłożono do dnia 8 października, czekając na rezultat inkwestu koronera powiatowego. Obrona w osobach adwokatów Harolda Levy i Emmeta Byrne wczoraj podała, iż jest gotowa do rozprawy sądowej. Po decyzji wydanej przez sędziego aresztantkę zaprowadzono z powrotem do więzienia powiatowego. Wszelkie starania wydostania jej z więzienia przez złożenie kaucji także nie przyniosły wczoraj pożądanego skutku.

* * *

Upolowali młodego lisa na Clark ulicy.

Dwóch Murzynów, Franciszek i Howard Robinsonowie, z pnr. 1446 ul. North Clark wczoraj polowali na młodego lisa i pochwycili go żywego w pobliżu swego domu. Skąd się wziął lis w tej części miasta nikt nie wie.

* * *

Obrabowali kancelarję Dra Wybrańca.

Do kancelarji Dra P. F. Wybrańca, pnr. 2863 Fullerton ave., róg Milwaukee ave., włamali się złodzieje, poprzewracali szuflady i przetrząśli całą kancelarję, widocznie szukając tylko złota, bo zabrali wszystko co tylko było ze złota, nawet nie wykończone roboty z modeli. Panowie dentyści, miejcie się na baczności!

* * *

Burmistrz ogłosił „Dzień Instytutu Piękności".

Burmistrz Edward J. Kelly w wczorajszej proklamacji wyznaczył dzień 5go października specjalnie na to, abyśmy obchodzili „Dzień Instytutu Piękności". Radzi on w swojej proklamacji zwiedzić choćby raz Instytut Sztuk Pięknych w gmachu przy North Michigan ave., podczas wystawy światowej, jaka kończy się dnia 31go października.

Dzień Pułaskiego w Akademji West Point.

West Point, N. Y., 2 paźdz. Na skutek rezolucji przyjętej przez 73-ci kongres, wyznaczający 11 października, 1934, jako Dzień Kazimierza Pułaskiego, i na skutek wydanej przez Prezydenta Roosevelta proklamacji, tutejsza Akademja Wojskowa przygotowuje się do uroczystego obchodzenia rocznicy śmierci bohatera Rewolucji Amerykańskiej i oddania należnej czci pamięci i czynom wojennym jednego z bojowników wolności tego kraju i twórcy kawalerji amerykańskiej.

Zginęła ratując brata.

Boston, Mass. — Mary Durante, lat 13, poświęciła życie, aby uratować swojego 5-letniego braciszka. Obydwoje wypadli do wody ze skleconej w domu łódki. Dziewczyna starała się utrzymać braciszka nad wodą i z wysilenia poszła na dno w chwili kiedy strażnicy nadbrzeżni nadpłynęli z pomocą.

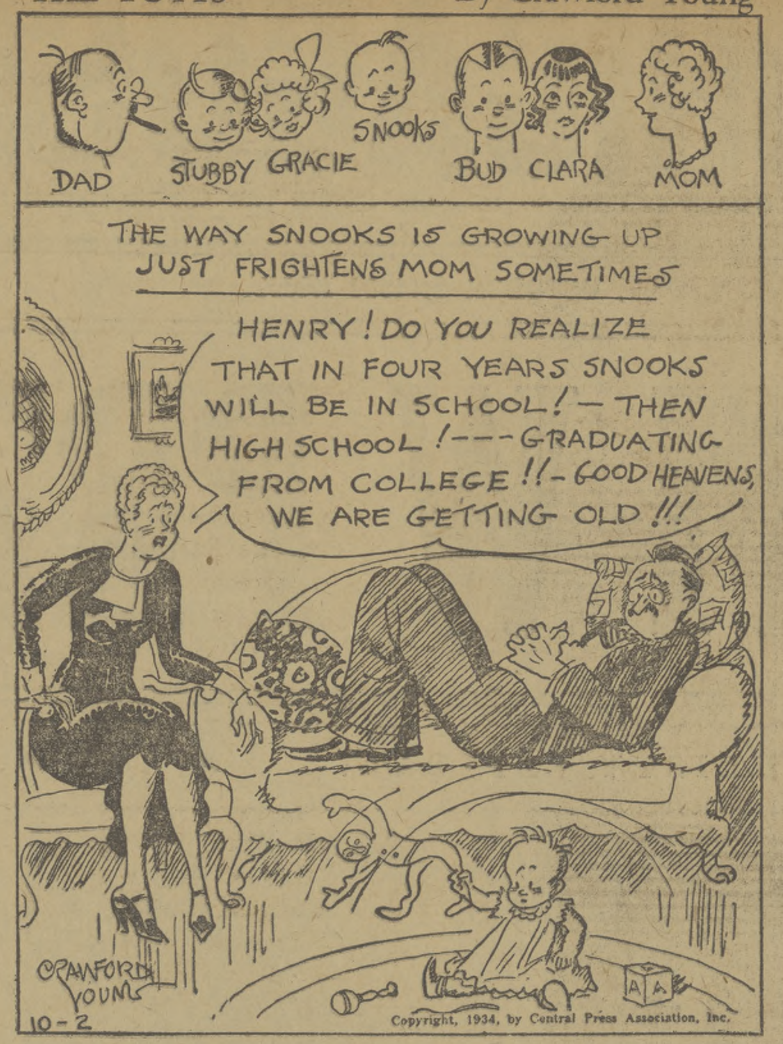
SEZ YOU

	True	False	Score
1. Libau is the capital of Latvia			
2. The Hanging Gardens of Babylon is not one of the Seven Wonders of the ancient world			
3. Emile Zola was a noted French author			
4. Leopold Auer was a famous violinist			
5. The wood violet is the state flower of Illinois			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 20 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE TUTTS By Crawford Young



Znalazło Się Dwóch Więcej Członków Szajki Podpalaczy.

Przed sędzią Hieronimem B. Millerem, w sądzie kryminalnym toczy się obecnie rozprawa szajki podpalaczy, których ogólny „zarobek" sięgać miał sumy $1,000,000. Z biura prokuratora stanowego dochodzi wiadomość że dwie więcej osoby zostały wplątane w tą sprawę. Obecnie w stanie oskarżenia znajduje się 75 mężczyzn i kobiet.

Dzisiaj rozpoczęto przesłuchy tych, którzy są oskarżeni o podpalenie budynku, w którym znajdowała się drukarnia i redakcja oraz biura „Fl Nacional", pisma hiszpańskiego, pnr. 737 ul. South Halsted. Budynek ten podpalono dnia 4go października.

Ellis Goldberg, z biura asekuracyjnego obecnie czeka w Cleveland, Ohio na rozkaz gubernatora. Na żądanie władz powiatu Cook wrócić on ma do Chicago, aby tu był procesowany za należenie do szajki wyżej wspomnianej. Identyfikowała go pani Berta Warshowsky, którą po przyznaniu się do winy nazwano „królową podpalaczy".

„Królowa" powiada, że Goldberg najął ją do podpalenia składu żelastwa pnr. 4618 Lake Park avenue. Identyfikacji nowego członka szajki dokonano na miejscu w Cleveland, dokąd pani Warshowsky w towarzystwie porucznika policji Tomasza Kelly z biura prokuratora stanowego, udała się przed paru dniami.

Dziś Rozpoczęto Rozprawę Sądową Samuela Insulla.

Dzisiaj, o godzinie 10ej rano, przed sędzią federalnym James H. Wilkersonem w budynku federalnym stanął Samuel Insull wraz z 16tu współoskarżonymi, w tem i jego syn, Samuel, Jr.; ma to być największa do tego czasu rozprawa kryminalna w historji.

Poraz pierwszy trafia się że szef wielkiego „cesarstwa" Insullów zmuszony jest stanąć przed sędzią, aby zdać raport z włódarstwa swego. O używanie poczty dla celów oszukańczych oskarżona jest ta cała gromadka, dawniej stojąca na czele korporacji Corporation Securities Company.

Jeśli zostaną uznani winnymi przekroczenia praw federalnych każdy z oskarżonych może być skazany na pięć lat więzienia i zapłacenia po $10,000 kary.

Nasamprzód przystąpiono do wyboru ławy przysięgłych. Potem rozpoczną się przesłuchy tego, który w 73ch latach swego życia stał się słynnym w świecie, który ze stenografa w Londynie został potem sekretarzem słynnego wynalazcy Tomasza A. Edisona, a później stanął na czele wielkich korporacji użyteczności.

Proces poprowadzi adwokat Stanów Zjednoczonych Dwight H. Green, przy pomocy swoich asystentów.

KRWAWA MASAKRA W NIEUDAŁYM NAPADZIE RABUNKOWYM NA TAWERNĘ.

Czterech Ludzi Zabitych, Jeden Ranny.

St. Jacob, Ill., 2 paźdz. — W nieudałym napadzie rabunkowym na tawernę, zakończonym wymianą strzałów pomiędzy właścicielem lokalu, E. Jacksonem, i pięcioma bandytami, cztery osoby straciły życie, a piąta odniosła ciężkie rany. Jackson wyszedł z walki z powierzchownemi obrażeniami.

Rabusie weszli do tawerny z komendą „Ręce w górę!" Jackson chwycił strzelbę stojącą za szynkwasem i zaczął strzelać. W kilku sekundach, cały lokal grzmiał wystrzałami z rewolwerów i strzelb. Kiedy dym się rozwiał, na podłodze leżały trzy trupy, posługacza w tawernie i dwóch klientów. Trzeci klient, ciężko ranny, został zabrany do szpitala. W kilka godziny później, trupa jednego z bandytów znaleziono porzuconego przy drodze o kilka mil od tawerny.

Pielgrzymi modlą się o pokój w Chaco.

Buenos Aires. — Tysiące pielgrzymów reprezentujących 15 narodowości wzięło udział w modłach o zakończenie wojny w Gran Chaco pomiędzy Boliwją i Paragwajem. Solenne ceremonje odbyły się na przedmieściu Lomas de Zamora w przygotowaniu do otwarcia Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, 10 października.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się uroczyste zakończenie nowenny do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Jutro natomiast w uroczystość św. Teresy wieczorem, będzie można przed nabożeństwem przy wejściu do kościoła nabyć róże, które podczas nabożeństwa będą poświęcone.

*

Codziennie przez cały miesiąc październik odprawia się jak po inne lata nabożeństwo różańcowe na cześć Matki Najśw. Uczęszczajmyż jak najliczniej na to nabożeństwo, a szczególnie niewiasty i dziewice należące do Bractwa Różańcowego.

*

W czwartek nadchodzący przypada św. Franciszka Serafickiego, biedaka z Asyżu. — Członkowie i członkinie Trzeciego Zakonu św. Franciszka na Mszy św. o godzinie 8ej rano przystąpią wspólnie do Komunji św. a po Mszy św. otrzymają Absolucję Generalną.

*

Klub Pań Królowej Dąbrówki odbędzie dzisiaj miesięczne posiedzenie, w sali zwykłej o zwykłym czasie, na które wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Dzisiaj zbiorą się także na posiedzenie członkinie Dziewic Apostolstwa Modlitwy po wieczornem nabożeństwie różańcowem.

*

Jutro, w środę, o godzinie 9ej rano przyjdą na obrachunki kwartalne kasjerki Niewiast Różańcowych; o godzinie 1:30 po południu Niewiasty Arcybractwa Najśw. Oblicza Pana Jezusa, a o 2ej po południu Niewiasty Apostolstwa Modlitwy.

*

Już można składać roczną kolektę parafjalną w biurze parafjalnem każdego czasu.— Czas szybko mija i nie spodziejemy się jak nadejdzie koniec roku, kiedy to ks. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R. wyda sprawozdanie z wykazem ofiar na parafję złożonych .

*

Już w najbliższą niedzielę w nowo odnowionej sali stanisławowskiej, począwszy o godzinie 4ej po południu, odbędzie się zabawa Kupców i Przemysłowców połączona z „Poprawinami Polskiego Wesela". Stanisławowianie i sympatycy z innych parafij wybierają się licznie na tę zabawę.

*

Członkinie Tow. Małego Kwiateczka przystąpią do Komunji św. w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 9ej rano i tym sposobem uczczą Patronkę swoją, tego Kwiateczka z Karmelu, który zdobył sobie serca całego świata.

*

Październik, miesiąc Różańcowy, w którym to miesiącu Niewiasty Różańcowe w celu uczczenia swej Patronki Marji Królowej Nieba i Ziemi, przystępują wspólnie do Komunji św. Otóż w piątek do spowiedzi przyjdą Niewiasty 1-go Drzewa a do Komunji św. przystąpią w sobotę nadchodzącą na Mszy św. o godzinie 8ej rano. Wszystkie winny wypełnić ten obowiązek religijny.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb ś. p. Marji Sheehan. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Państwo Jan i Bolesława Fafińscy obchodzą dzisiaj 33cią rocznicę swoich zaślubin i z tej okazji złożyli Bogu dzięki za otrzymane łaski na Mszy św. w ich intencji.

*

W sobotę nadchodzącą na ślubnym kobiercu w kościele św. Stanisława Kostki staną następujące pary małżeńskie: O godzinie 10ej p. Vitto Nitti z panną Barbarą Singer; o 4ej po południu, p. Bronisław Chwalisz z panną Wandą Krasowską; o 4:30, p. Bernard Skwiercz z panną Stanisławą Stankiewicz; o 5ej, p. Jan Rakowski z panną Heleną Walęsa.

*

W sobotę dnia 6go października, o godzinie 7:30 wieczorem, na nowej sali Stanisławowa, odbędzie się zabawa taneczna „Charity Ball", urządzona staraniem Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo. Do tańca przygrywać będzie dobrze znana orkiestra „Ted. Janas and His All Star Chicagoans". Komitet zabawy złożony z panów: Albina Lechowskiego, Jana S. Gliszczyńskiego, Jana Romzy i Henryka Garbacza, czyni wszelkie starania, ażeby zabawa wypadła jak najnomyślniej. Komitet jest zdania, iż miłośnicy tańca nie pominą tej sposobności zabawienia się w kółku przyjaciół i znajomych. Bilety można nabyć w biurze tegoż Towarzystwa, na podwórzu szkolnem w sali No. 1.

Z CAŁEJ POLSKI.

Suwałki. — We wsi Kaletnik, kościelny, Jan Popko, w czasie sprzeczki z teściową swoją 64-letnią Marjanną Szałanowską, rzucił ją na podłogę i przycisnąwszy kolanami, poderżnął gardło. Dokonawszy morderstwa, udał się do stodoły i tam powiesił się na pasku od spodni, umocowanym do belki.

Warszawa. — W Turowie, w gm. Kobyłka, u gospodarza A. Klasoty odbywała się zabawa taneczna. Wśród młodzieży wiejskiej wynikła awantura o pannę. Syn gospodarza, 28-letni Stanisław Klasota, padł zbroczony krwią; młodzieniec skonał. Sprawców zabójstwa, Fr. Opalińskiego z Turowa i Jana Gulbockiego — aresztowano.

Kielce. — Nad Kielcami i okolicą przeszła niezwykle silna burza, połączona z ulewą, która z krótkiemi przerwami trwała blisko 3 godziny. W powiecie kieleckim olbrzymie strumienie wody zmyły nowobudującą się szosę na Święty Krzyż na przestrzeni 2 km.

Płock. — W Starożrebiach pokryły się kwieciem po raz drugi w tym roku akacje.

Katowice. — Społeczeństwo na Śląsku ofiarowało na rzecz powodzian dotychczas 700 tysięcy złotych.

Katowice. — Przyjechała do Katowic wycieczka studentów wyższych szkół francuskiwch, która zwiedziła kilka zakładów przemysłowych.

Toruń. — Przełożonym obszaru dworskiego (sołtysem gminy wiejskiej) w Laskowicach, położonych w pow. świeckim, mianowano emerytowanego jenerała Rachmistrza z Grudziądza.

Studentka będzie budowała most.

Minneapolis, Minn. — Edith Reed. 21-letnia studentka w uniw. Minnesota, studjująca inżynierję, która dopiero w czerwcu, 1935, dostanie swój dyplom, ma karjerę zapewnioną. Opracowała ona plan konstrukcji mostu, kosztem $2,075.000 na rzece Missouri w Omaha. Neb. Plan ten akceptowano. Dziewczyna jest biedna i własnemi siłami przechodzi przez uniwersytet.

Szlachcic Na Zagrodzie

KAZIMIERZ GLIŃSKI — POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Dokończenie).

Pana Onufrego ogarnął strach.

Nie odstąpił już od łoża Ewuni, dni i noce bezsenne przy niem spędzał; nic nie pił, nic nie jadł, patrzał jeno w oczy zamknięte kochania swojego, w twarzyczkę księżycowej bladości, słuchając niespokojnego piersi oddechu, cichego jęku, nieświadomej skargi jakiejś, która wydobywała się czasami z ust chorej.

Nie spała, choć oczy miała przymknięte. Znać było niepokój w twarzy siostry zakonnej i w zmarszczkach czoła znachorki.

— Nie karz mnie, Panie! za wielkie grzechy moje — szeptał na pół przytomny pan Onufry.—Pozwól mi do końca żywota z uwielbieniem Imię Twoje wymawiać, a niech się dzieje, jako Ty chcecz, Panie mój, jeno nie bierz mi jej, nie bierz, Ojcze mój miłosierny!...

Pięć dni niepokoju, pięć dni męki i tyleż nocy nieprzespanych, zwaliły pana Onufrego. Słaniał się, gdy szedł, ale nijak namówić się nie dał, by głowę do poduszki przyłożył, pokrzepił się snem. Odpoczywała siostra zakonna, odpoczywała znachorka — on czuwał.

Aż oto dnia pewnego, o południu, Ewka usnęła snem spokojnym. Odetchnęła pierś siostry, zmarszczka zniknęła z czoła znachorki. Teraz ciszy potrzeba, spokoju!... Niech śpi, niech w onym błogosławionym śnie się wzmacnia.

— Idź na spoczynek i waćpan — nalegała panna miłosierdzia — bo gdy się obudzi, a tak zmizerowanego waćpana obaczy, po raz drugi zachorzeć gotowa.

Ale jakoże mu teraz iść było, a nie przypatrywać się temu miłościwemu snowi Ewki, jej piersi, oddychającej spokojnie, jej ustom, jakby w pół marzeniu rozchylonym?...

Został, dopóki nie zapadł mrok.

Wtedy raz jeszcze usiadł przy niej i napawał się anielskim wyrazem jej twarzyczki, przez którą przesiewały się alabastrów przezrocza, przejrzystości nieziemskie, świetlany jakiś płomień duszy, utajony niby w amforze drogocennej, wykutej z perły jednej. Ewka oddychała spokojnie, uśmiechała się czasami do snów ją nawiedzających.

Siostra zakonna stała nad nią i badała tętno serca.

— Febra minęła, krzepi się, wzmacnia... Nie budzić jej teraz, niech śpi — niech śpi... My już przy niej noc całą czuwać będziemy, a waćpan idź i daj znużonemu ciału odpoczynek.

Uspokojony, dotknął mimo zakazu, marmurowych paluszków Ewuni i do przyległej izby poszedł, gdzie kuchnia była i twardy stał tapczan, rogożą pokryty. Nieprzemożony zmagał go sen. Zaledwie żupan z pleców zrzucił i brzegu łoża dotknął, jak kamieniem padł na posłanie.

Pomimo jednak zmęczenia śmiertelnego, pomimo pęt, w jakie go sen ciężki okuł, duch niespokojny pokonywał ociężałość i zmęczenie ciała. Drugie kury nie zapiały jeszcze, jak zerwał się z pościeli i lekko uchylił drzwi do pokoju Ewuni.

Zakonnica podbiegła.

— Jako jej jest? — spytał.

— Coraz ciszej, coraz spokojniej oddycha. Nie budź jej waćpan otwieraniem drzwi a szeptem, który zasłyszeć może.

Pan Onufry odszedł i znowu runął na łoże. Odrazu się oczy przymknęły, czuł, że go porywa bezwład, z którym już walczyć sił mu braknie. Jednakże po krótkiej godzinie snu, znów się zerwał; stał chwilę pośrodku izby, z prbemożnym snem walcząc, a rozproszoną przytomność zbierając, by móc pewny krok zrobić, o żaden sprzęt nie potrącić i drzwi cicho otworzyć.

Noc jeszcze była. Księżyc nad góry się wzniósł i bladem światłem wąwóz oświetlił, w powietrzu jednak drgał już przedświt poranku, niebo miało barwę spłowiałą, gwiazdy gasły, potok uroczyściej szumiał, drzewa szeptały cicho, jak to bywa przed chwilą przebudzenia się ziemi.

Pan Onufry zbliżył się do drzwi pokoju Ewki.

Zadnego szmeru, szelestu, ani pomruku pacierza, który prawie nie schodził z ust siostry zakonnej. Zali posnęły obie niewiasty czuwające i chorą pozbawiały może opieki potrzebnej?

Otworzył drzwi.

Czuwały... Siostra, widząc wchodzącego, położyła palec na usta i zbliżyła się cicho.

— Jako jej jest — zapytał.

— Coraz cichszy, coraz spokojniejszy ma sen. Zakryłam okno, by świt jej powiek nie drażnił, nie przerywał marzeń. Widzisz, jak oddycha równo, lekko! Niech śpi, choćby do południa, a waćpan markocisz się daremnie i spanie sobie przerywasz.

Pan Onufry ukląknął u łoża chorej i ucałował kraj jej przykrycia. Poruszyła się lekko, westchnęła... Dojrzał uśmiech na jej twarzy. Wracało zdrowie, wracało szczęście, powracało kochanie jego.

Teraz już całkiem uspokojony, odszedł i zasnął snem twardym, w którym żadnych snów niema ani marzeń...

Blady świt błysnął...

Pan Onufry miał wrażenie, jakby ktoś nad jego łożem się pochylił.

Otworzył oczy.

To stała przed nim siostra zakonna.

— Jako jej jest — zapytał.

A siostra pochyliła się i szepnęła:

— Umarła!...

KONIEC.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Już Dziś Wyjeżdża Wycieczka Do Miasta Kościuszko.

Dziś o godzinie 6ej wieczorem odjeżdża wycieczka chicagoska do miasta Kościuszko, Miss., przybranego w odświętne szaty według ostatnich wiadomości otrzymanych od p. Woodwarda. Panowie: Artur Sawbridge i Robert Mack reprezentanci Illinois Central System proszą wszystkich o wczesne stawienie się na miejsce to jest na godzinę 5:30, aby wszystkich wygodnie ulokować. Przyrzekają oni zadowolić jadących w sposób możliwie najodpowiedniejszy.

Chicagoski Komitet Obchodu Stulecia Postępu Miasta Kościuszko poczynił już wszelkie przygotowania do podróży. Generalne próby śpiewu i tańców odbyły się wczoraj wieczorem w hotelu Lewis pod kierownictwem pani Anieli Górnej, a przy akompanjamencie pani Anatolji Andrzelczyk. Rezolucja tak w języku polskim jak też i w języku angielskim jest już należycie opracowana przez p. Piotra Bukowskiego i p. Wład. Krawca i podpisana przez ofiarodawców, której treść brzmi następująco:

1834—1934.
„Do Obywateli Miasta
Kościuszko, Mississippi:

„W uznaniu przymiotów, które czcili założyciele Waszego pięknego miasta, nadając mu nazwę znakomitego Amerykanina z racji Jego służby wojskowej, a patrjoty polskiego, Tadeusza Kościuszki, czas nadał imieniu temu większego jeszcze blasku.

„Szlachetność charakteru, — wierność wzniosłym ideałom i miłości wolności, znanej z historji i kultury. Jego narodu, pozostawił on w spuściźnie, będącej natchnieniem nietylko nowych pokoleń Polaków, którzy znaleźli tutaj nową Ojczyznę, ale i wszystkich Amerykanów, wśród których tętni życie ducha Jego i patrjotyzmu.

„Z okazji Waszej stuletniej rocznicy ponownie wraz z Wami oddajemy się dalszemu kontynuowaniu świetnego tego nazwiska, symbolu tych przymiotów ludzkości, które zabezpieczają pomyślność i szczęście narodów".

Dr. Juljusz Szygowski, generalny konsul R. P. w Chicago, zawiadomił panią Górną o fakcie, że w zastępstwie pana Ambasadora na uroczystość tą przyjeżdża dr. Władysław Sokołowski, radca Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie.

Z telegramu otrzymanego przez panią Górną od p. Kłosowicza dowiadujemy się, że w niedzielę wyjechała z Pittsburgha delegacja sokola w liczbie czterech, zabierając ze sobą statuetkę Kościuszki, aby ją podczas uroczystości wręczyć w upominku dla miasta Kościuszko.

Następnymi ofiarodowcami datków na pergamin są: Pan Jan Zaleski — (Gdynie America Line) $10.00, Sędzia Michał Kasper $5.00, pp. Stan. Michalscy, właśc. Oazy $5.00, p. Stanisława Kuflewska $5.00, p. Stan. Babiarz, repr. Zw. Klubów Małop. $5.00, Klub Pań Chicago, gr. 2582 Z.N.P. $2.00.

RADA PRAKTYCZNA.



Męskie spodnie do prania pofastrygować przed praniem, aby po wypraniu łatwiej się dały wyprasować.

"Siostra Marja".

Wszyscy słuchaliście z wielkiem zaciekawieniem pięknej historji Siostry Marji, — opowiadanej codziennie na polskim programie NRA. Współczuliście niejednokrotnie słuchając smutnych przygód Marji, zajmował was pewnie los i złej i mściwej Beauty, nieszczęśliwego Herberta i wielu, wielu osób przejawiających się w pięknej sztuce „Siostra Marja".

W niedzielę, dnia 7go października zobaczycie to wszystko na scenie. Zobaczycie Marję wstającą z trumny po kilkudniowym letargu w grobowcach pałacu. Ujrzycie Herberta w szpitalu warjatów i wiele najciekawszych scen tej sztuki, w której bierze udział 16 najlepszych aktorów w Chicago, pod reżyserją Antoniego Bednarczyka.

Specjalne dekoracje robione w mieście.— Będzie to najbardziej sensacyjne przedstawienie w tym sezonie. Sztuka Siostra Marja jest w 5 aktach, a 7 odsłonach.

Pamiętajcie, że graną będzie już w tę niedzielę, to jest 7-go października, na sali Trójcowa, przy Division i Cleaver. Będą dane dwa przedstawienia, o 3 po południu i o 8:15 wieczór punktualnie.

"Tragedja Amerykańska" Przed Sądem.

Wilkes Barre, Pa., 2 paźdz. Wczoraj rozpoczął się tu proces Roberta Allena Edwardsa, oskarżonego o zamordowanie swojej ukochanej, Fredy Mc Kechnie.

Morderstwo było dokonane w warunkach identycznych z opisanemi w głośnej w swoim czasie powieści „American Tragedy", pióra znanego pisarza amerykańskiego Theodore Dreisera.

Podsądny, młody inżynier górniczy, który miał zamordować dziewczynę, aby mieć wolne ręce w nawiązanym nowym romansie, nie przyznaje się do winy.

Bóg pomazańcom swoim znak na czole kładnie — Naród, który tych znaków nie widzi, upadnie. Mickiewicz.



DOBRZE ZASTOSOWANY KONTRAST KOLORÓW.
Ellen Worth Modelko 402.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat. Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 39 calowej materji i jeden jard 39 calowej kontrastowej materji.

FUTRA ODGRYWAJĄ OBECNIE WAŻNĄ ROLĘ.



Na lewo, futro z lamparta z obszerną pelerynką i rękawami zrobionemi z czarnych skórek; na prawo, zielony płaszcz z kołnierzem i pelerynką zrobioną oryginalnie ze skórki foki.

Witaminy w Jarzynach Wzmacniają Organizm.

Jesień przynosi nam dwa wartościowe produkty, pomidory i ogórki. Wartość ich polega na zawartości soli mineralnych i witamin, które posiadają w dużej ilości.

Ogórki obfitują w sole wapniowe, fosforowe i witaminy B i C, pomidory zaś w sole żelaza, witaminy A, B, a zwłaszcza C. Oba te produkty zawierają kwasy naturalne, które regulują trawienie, i przyczyniają się do utrzymania zasadowego odczynu krwi. Zwłaszcza pomidory mają duże znaczenie w odżywianiu jako źródło soli żelaza i witaminy przeciwszkorbutycznej C. Należy spożywać pomidory jak najczęściej w stanie surowym, zaś nawet wtedy, gdy podlegają one gotowaniu, czynić to jak najszybciej, a zwłaszcza nie poddawać pomidorów długotrwałemu duszeniu.

Do wszystkich potraw, zwłaszcza do zup i sosów, można pomidory dodawać w stanie surowym bez obawy, że potrawy te stracą swoisty smak. Dojrzałe pomidory surowe należy opłókać, przepuścić przez maszynkę do mięsa, przetrzeć przez sito. Odpadki wygotować w wywarze, przecier wlać do wazy. Zupę po podprawieniu wymieszać w wazie z pomidorami i nie podgrzewać jej powtórnie. Tak samo postąpić z sosem pomidorowym.

Ogórki spożywamy w stanie surowym lub kiszonym. I jedne i drugie przynoszą nam wiele pożytku. Kiszenie produktów zachowuje ich wartość mineralną, witaminową, nie niszczy zawartych w nich pożytecznych fermentów i sprawia, że danej jarzyny możemy zjeść więcej niż wtedy, gdybyśmy ją spożywali zupełnie świeżą. Dlatego też dodatek niegotowanych, kiszonych ogórków, soku ogórkowego i kwasu burakowego do potraw powinniśmy stosować jak najczęściej. Aby jednak ogórki nie utraciły swej wartości, należy także zużytkować do potraw sok, wytworzony w czasie kiszenia. Sok ten posiada wysoką wartość witaminową oraz mineralną i w wielu wypadkach może posłużyć do zakwaszenia potraw, zamiast mniej pożytecznego octu.

Zupę z ogórków można przyrządzać z wielką korzyścią dla organizmu z surowych ogórków kiszonych z sokiem. Należy wtedy ugotować i podprawić wywar z jarzyn i kości, ogórki zaś obrać ze skórki, bardzo cienko pokrajać w paseczki i włożyć do wazy. Podprawioną zupę przestudzić trochę, wlać do ogórków, dodać surowego przecedzonego soku ogórkowego do smaku i dopiero na końcu zupę posolić. Zupy tej nie podgrzewać powtórnie przed podaniem.

CONTRACT BRIDGE

WRITTEN FOR CENTRAL PRESS

By E. V. SHEPARD

Famous Bridge Teacher

HASTE LOSES GAME

TIME AND again lack of due consideration of the opening lead costs game, just as it did with the hand today. Remember that about half the time the opening lead and its response by declarer settles the fate of the contract.

North: ♠ J 10 9; ♥ J 3; ♦ K 5; ♣ 8 7 6 5 4 3
West: ♠ K 5 3 2; ♥ 5 2; ♦ A Q 10 8; ♣ A J 10
East: ♠ A Q 8 7 6; ♥ K 7 6 4; ♦ J 7 4; ♣ 9
South: ♠ 4; ♥ A Q 10 9 8; ♦ 9 6 3 2; ♣ K Q 2

Only East and West were vulnerable. Bidding went: South, 1-Heart; West, doubled; East, 2-Spades, to show his powerful suit; West, 3-Spades; East, 4-Spades.

The opening lead was the 2 of diamonds, plainly marking the K in partner's hand, but the declarer thought he did not care for that. He expected to lose only a single diamond and 2 hearts, at worst. Dummy played low. North's K won. Back came the J of hearts, holding the trick. The 3 of hearts was overtaken by the 8. A low heart was led. That ruined East.

All that the declarer could do was to ruff with dummy's K, hoping that the adverse trumps were divided 2-2, so that he could pick them up with his A-Q. When South showed out on the second lead of spades East conceded a trick to opponents, going down a trick and receiving his partner's comments meekly.

While it is customary to play for the break, 4 missing cards are divided 3-1 about 11 times to 9 times for the 2-2 split. Of course East never thought of the possibility that a heart ruff might defeat the contract, even if he should have done so.

Play the hand normally and safely. Win the opening lead with the Ace of diamonds. Take 3 rounds of winning trumps, leaving a single trump in dummy and 2 in the declaring hand. Lead the J of diamonds, giving the holder of the K a trick. The declarer then must lose 2 heart tricks, but that ends his troubles. The dummy will ruff one of East's losing hearts. The other heart will go on a good diamond in dummy. East will fulfill his 4-Spades contract.

Can West Make 5-Odd?

North: ♠ A Q 9 5 4; ♥ None; ♦ J 6 5; ♣ A J 8 7 3
West: ♠ K 7; ♥ A Q 5 3 2; ♦ 8 4; ♣ K 10 5 4
East: ♠ 3; ♥ K J 8 4; ♦ A K 10 9 7 2; ♣ 9 6
South: ♠ J 10 8 6 2; ♥ 10 9 7 6; ♦ Q 3; ♣ Q 2

West is the declarer. The contract is 5-Hearts. The first 3 leads are the Ace of clubs, the Ace of spades and the 5 of spades. Before tomorrow think whether West has to lose another trick than the 2 Aces led.

W SPRAWIE GRY W BRIDGE'A.

Wszystkie panie i panienki interesujące się grą w bridge'a proszone są o zgłoszenie się osobiste lub piśmienne do administracji Dziennika Chicagoskiego załączając kopertę zaadresowaną do siebie ze znaczkiem pocztowym po automatyczny licznik do bridge'a zwany „automatic scorer for contract bridge".

Co Dzieci Najchętniej Czytają w Gazecie?

Marja Lee Winkler, abiturjentka szkoły edukacji przy bostońskim uniwersytecie, przeprowadziła badania nad tem: co dzieci czytają w gazecie? Badania tyczyły się 1,433 chłopców i 1,430 dziewcząt. Okazuje się, że dzieci bostońskie, od 4tej klasy szkoły powszechnej aż do ostatniej klasy szkoły średniej, skoro gazetę do ręki wezmą, otwierają i czytają stronicę z „żartami". Potem idą do stronicy, na której jest program radjowy, następnie wiadomości miejskie i ze świata, a dopiero na końcu przeglądają sport.

Badała też, jakie dzienniki młodzież lubi czytać. Okazuje się, że przedewszystkiem młodzież bierze do ręki przeciętnie popularne dzienniki, o kierunku pośrednim między konserwatywnym a sensacyjnym, a dopiero na drugiem miejscu lubi czytać pisma czysto sensacyjne. Najmniejszą poczytnością cieszą się pisma i artykuły poważne, kulturalne, literackie.

Zauważyła też podczas tych badań, że począwszy od klasy 5tej w górę zmniejsza się czytanie „dzioksów". Dalej, że chłopcy częściej niż dziewczęta zaglądają w dziennikach na tę stronicę, na których podawane są wypadki z kraju i ze świata, natomiast dziewczęta, te starsze, interesuje najbardziej kolumna spraw „osobistych", a więc chrzciny, śluby, wyjazdy i zabawy.

Posiedzenie Panien Przy Szpitalu.

Dziś wieczorem odbędzie się regularne posiedzenie Pomocniczego Stow. Panien przy Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu w sali rekreacyjnej wyżej wspomnianego gmachu, mieszczącego się pnr. 1120 N. Leavitt ul. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, a po posiedzeniu nastąpi krótki program i zabawa karciana. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

Zmiana politycznego stanowiska nie jest zbyt wiele znacząca dla pani W. H. Herbert, urzędującej pocztmistrzyni w Wirne, N. C., przez ostatnich 25 lat. Termin jej służby przedłużył się jednak ostatnio na następne cztery lata.

Legjon Przyzwoitości Podaje Nową Listę Obrazów Filmowych.

Kampanja w całym kraju przeciw niemoralnym obrazom filmowym z Hollywood zwiększa się z dniem każdym. Potężna armja tak zwanego Legjonu Przyzwoitości rośnie jak na drożdżach. Następujące obrazy filmowe są polecane przez kierowników Legjonu Przyzwoitości: KLASA A. — The Age of Innocence, Among the Missing, Avalanche, Baby Take a Bow, The Barretts of Wimpole Street, Beyond Bengal, Buldog Drummond Strikes Back, Change of Heart, Charlie Chan's Courage, Circus Clown, City Park, David Harum, Demon for Trouble, Dick Turpin, Elmer and Elsie, Embarrassing Moments, The End of the World, The Fighting Hero, Gift of Gab, A Girl of the Limberlost, Girls in Uniform, His Greatest Gamble, Handy Andy, Happy Landing, Harold Teen, Have A Heart, Heart Song, The Hell Cat, The Human Side, The House of Rothschild, Housewife, I Give My Love, Jane Eyre, Judge Priest, The Last Gentleman, Liebe Mus Fer Stand ensien, (Love must be understood), A Lost Lady, The Man From Hell, Men of Tomorrow, Most Precious Thing in Life, The Men From Monterey, Money Means Nothing, Murder in the Private Car, Mystery Ranch, The Mystery Squadron, Night of the Garter, No Greater Glory, Now and Forever, The Old Fashioned Way, The Oil Raider, One Night of Love, Operator Number 13, Orders Is Orders, Over-Night, Our Daily Bread, Prince of Wales, Randy Ride Alone, The Red Rider, Romance In The Rain, Servants' Entrance, She Learned About Sailors, She Was a Lady, Shock, The Show-Off, Sorrell and Son, Speedwings, The Star Packer, Stolen Sweets, Straightaway, That's Gratitude, There's Always Tomorrow, Thirty Day Princess, Through The Centuries, Treasure Island, A Very Honorable Gentleman, The Wandering Jew, Wagon Wheels, War's End, We're Rich Again, The Witching Hour, Whom The Gods Destroy, The World In Revolt, You Belong to Me, Young Eagle i You're Telling Me.

KLASA B. — Obrazy nie aprobowane kompletnie, ale nie wzbronione: — Adventure Girl, Bachelor Bait, The Beautiful Adventure, Belle of the Nineties, Black Moon, Blind Date, The Blue Danube, British Agent, The Case of the Howling Dog, The Catspaw, Channel Crossing, Crime Without Passion, Dames, Death On the Diamond, The Defense Rests, Desirable, Down To Their Last Yacht, The Dragon Murder Case, Faithful Heart, The Fountain, Friends of Mr. Sweeney, Girl In Danger, Grand Crossing, Green Eyes, Here Comes The Groom, Here Comes The Navy, Hide Out, House of Mystery, I Can't Escape, I Hate Women, Hollywood Hoodlum, Kansas City Princess, The Key, Ladies Should Listen, The Lady Is Willing, Let's Talk It Over, Let's Try Again, Little Miss Marker, Man They Couldn't Arrest, Many Happy Returns, The Man With Two Faces, Midnight Alibi, Million Dollar Ranson, Murder At The Vanities, Murder on the Blackboard, None So Blind, The Notorious Sophie Lang, Paris Interlude, The Party's Over, Pursued, The Personality Kid, Rawhide Mail, The Richest Girl In The World, Scarlet Letter, She Loves Me Not, Shoot The Works, Sing and Like It, Stamboul Quest, Stingaree, Strictly Dynamite, Straight Is The Way, Their Big Moment, The Thin Man, Vampire, Vanishing Shadow, Viva Villa i The World Moves On.

KLASA C. — Obrazy w tej grupie są nieprzyzwoite, niemoralne i całkowicie niestosowne dla katolickiej publiczności: — Affairs of Cellini, Ariane, Born To Be Bad, The Fighting Lady, Fog Over Frisco, he Girl From Missouri, Hat, Coat and Glove, He Was Her Man, Kiss and Make-Up, The Life of Vergie Winters, Little Man What Now? Manhattan Melodrama, Morals For Women, A Modern Hero, One More River, Of Human Bondage, Sadie McKee, Scarlet Empress, Side Streets, Springtime For Henry i Wild Gold.

Klub Matek Urządza Bal.

Klub Matek, grupujący się przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, pnr. 1456 W. Division ul. urządza bal jesienny w niedzielę, dnia 7go października, z okazji przyjęcia nowych członkiń. Pani Wiktorja Schulfer na czele całego komitetu zabawy dokłada wszelkich starań aby zabawa ta była prawdziwym sukcesem. Na urozmaicenie jej złoży się wiele miłych niespodzianek oraz podane będą smaczne przekąski i napoje. Początek zabawy o godzinie 8ej wieczorem.

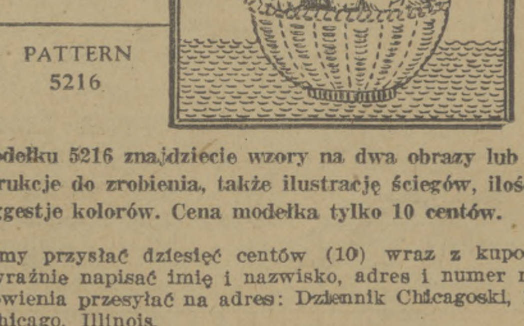
Otóż na zabawę tą mającą się odbyć w sali im. ks. Gordona, pnr. 1521 Haddon ave. proszeni są wszyscy o jak najliczniejsze poparcie. Wszyscy niezawodnie ubawią się dowoli w gronie sympatycznego Klubu Matek.

Tragedja rodzinna.

Stephenville, Tex. — Niejaki Jess Salter zastrzelił swoją żonę i synka, poczem popełnił samobójstwo w domu sąsiada. — Motyw rozpaczliwego czynu nieznany.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brook,



PATTERN 5216

This Cat and Dog are Decorative as Picture or on Pillows and Bags

W modełku 5216 znajdziecie wzory na dwa obrazy lub poduszki 6½ calowe, instrukcje do zrobienia, także ilustrację ściegów, ilość potrzebnej materji i suggestje kolorów. Cena modełka tylko 10 centów.

Obiad Na Jutro.

Zupa Pomidorowa.
Nerki Wołowe.
Kartofle po Wiejsku.
Szpinak Duszony.
Legumina z Jabłek.
Herbata.

Nerki Wołowe.

Obgotować nerki w wodzie, wyjąć je i pokrajać w plasterki. Rozpuścić cokolwiek masła w rondelku, włożyć pokrajane nerki, wsypać sporo pokrajanej cebuli i dusić na wolnym ogniu. Gdy już będą na wpół miękkie, posolić i dusić dalej, aż będą zupełnie miękkie, wsypać trochę tartej bułeczki, raz jeszcze zagotować i wydać.

Kartofle po Wiejsku.

Pokrajać ugotowane i ostudzone kartofle w cienkie plasterki, wsypać w płytki rądelek, dodać trochę masła, soli i pieprzu do smaku i zalać taką ilością mleka, ażeby je ledwie przykryło. Gotować na wolnym ogniu aż kartofle pochłoną wszystko mleko, a wtedy wydać.

Legumina z Jabłek.

Łyżkę świeżego masła utrzeć na misce na pianę, dodać po jednem 6 żółtek. Oddzielnie na tarce utrzeć 8 sporych winkowatych jabłek, obranych ze skórki, złożyć do masła, dodać filiżankę cukru i filiżankę bułki tartej, trochę rodzynków, cynamonu, migdałów siekanych, wymieszać w końcu dodać pianę z 6 białek i złożywszy w rondel wysmarowany i obsypany bułeczką, wstawić w wolny piec na całą godzinę. Dość na 6 osób.



SKROMNA SUKIENKA DO SZKOŁY.
Anne Adams Modełko 2041.

Zamówić można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10, 12. Na wielkość 10 potrzeba 3⅞ jarda 36 calowej materji i ¼ jarda kontrastowej materji.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Mowa Prezydenta.

Szczęśliwy jest Prezydent Roosevelt, że może bezpośrednio mówić do całego narodu w jednej chwili. Gdyby w r. 1920 miał do swojej dyspozycji radjo Prezydent Wilson, jak ma je dzisiejszy Prezydent Roosevelt, to kto wie czy wynik ówczesnych wyborów nie byłby inny.

Dziś Prezydent nie potrzebuje odbywać uciążliwych podróży całemi tygodniami i osobiście być w każdym zakątku olbrzymiego terytorjum. Siądzie sobie wygodnie w swoim gabinecie w Białym Domu i mówi obywatelom wprost co zrobił i co zamierza zrobić. Nie potrzebuje też posługiwać się pośrednikami; woli mówić bezpośrednio, ponieważ wie, że bezpośredniej mowy do obywateli nie zastąpi mu nic i nikt. Ile razy więc powstaje chwila poważna, ile razy nadejdzie moment decydujący, tyle razy Prezydent każe sobie ustawiać baterję mikrofonów i mówi do narodu.

Przemawiał Prezydent Roosevelt przez radjo trzy miesiące temu. Od tego czasu powstało w kraju dużo wątpliwości, niepewności, zarzutów niesłusznych, podejrzeń i wszelkiego rodzaju plotek, co wytworzyło atmosferę niepewną dla byznesu. Po cichu opowiadali sobie ludzie o nadchodzącej inflacji, o nowych rozporządzeniach w handlu, przemyśle i fanansach, które miały być jeszcze bardziej skrępowane, aż odezwały się głosy i coraz silniej i natarczywiej poczęły domagać się od Prezydenta jakiejś deklaracji, która wniosłaby uspokojenie w kraju.

W niedzielę wieczorem wygłosił Prezydent mowę, którą się przyjmuje, jako deklarację i która o tyle jest ważniejszą od innych, że nastąpiła tuż po reorganizacji głośnej NRA i ustąpieniu z niej generała Johnsona, człowieka bardzo znienawidzonego ale jednocześnie obywatela czystych zamiarów i intencji, żołnierza o wysokich kwalifikacjach organizacyjnych.

Prezydent apelował do pracy i kapitału, żeby zaniechały ostrych metod dokonywania porachunków między sobą na przeciąg jakiegoś czasu, i żeby w tym okresie zechciały, pospołu z rządem, wypróbować środki współpracy, odpowiadające wymaganiom naszej przemysłowej cywilizacji.

Mowa Prezydenta nie przypadnie do gustu jego oponentom politycznym, ale najzaciętsi wrogowie muszą przyznać, że Prezydent pragnie dobra wszystkich, nie zamierza narzucać niczego, ale proponuje wypróbować najlepsze metody i najlepsze środki współpracy i gdy się one okażą właściwe — zaleca je przyjąć.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że między kapitałem i pracą nastąpiło gwałtowne naruszenie równowagi. Kryzys gospodarczy zamącił dotychczasowy ustrój społeczny i teraz trzeba nowych środków do odbudowy czy też całkowitej przebudowy tego ustroju. Tego nie można dzisiaj nie widzieć a kto inaczej sądzi, ten jest ślepcem.

Dlatego apel Prezydenta do pracy i kapitału, żeby „zawiesiły broń" i zajęły się wypróbowaniem nowych sposobów współżycia i łagodzenia nieporozumień powinien się stać nakazem moralnym dla obywateli.

Zarzucano Prezydentowi, iż niszczy inicjatywę prywatną, tę potężną siłę, przez którą odbywa się postęp.

Zarzucano mu także chęć zniszczenia zysków osobistych tego drugiego motoru, który porusza masy, każe im pracować w przekonaniu, że z tej pracy będą miały zyski osobiste.

Prezydent oświadczył w mowie niedzielnej bardzo silnie, że właśnie on liczy na inicjatywę prywatną i na chęć zdobycia godziwych zysków prywatnych, że uważa je za niezmiernie ważne w usiłowaniach gospodarczych odrodzenia kraju. A jeżeli tak, tedy nikomu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, jeśli zacznie okazywać inicjatywę prywatną i będzie zarabiał. Rząd mu tego nie zabroni ani zysków nie pozbawi.

Prezydent nie próbuje robić z białego koloru czarnego i odwrotnie. Nie twierdzi on, że NRA jest organizacją doskonałą, że nic tam nie może być zmienione. Przeciwnie, powiada, że w dalszym ciągu będzie pilnie śledził funkcjonowanie tej maszyny i będzie zamieniał w niej części, które będą źle funkcjonowały, będzie ją wciąż udoskonalał z tem, żeby z biegiem czasu części wypróbowane i pewne stały się składową częścią naszej maszyny administracyjnej. Prezydent potwierdził więc to, co zawsze mówił, że NRA pozostanie, tylko nie dodawał w jakiej formie. Ta forma skończona jeszcze dziś nie istnieje. Ją tworzy życie i to, co życie wypróbuje — pozostanie, a reszta odpadnie sama.

Prezydent przypomniał krajowi, że nawiedziła go straszna burza w chwili, gdy Prezydent obejmował rządy. Naród nie zdawał sobie z tego sprawy, ale czuł, że jest coś złego. Dziś to zło w wielkiej mierze minęło, ludzie wychylają głowy na Boży świat i zdają się nie pamiętać burzy. A burzę tę zażegnały radykalne zarządzenia Prezydenta. Dziś ludzie tego nie pamiętają. Przeciwnie, krytykują zarządzenia, powiadają, że są one sprzeczne z wolnością amerykańską.

Co do tej wolności zagrożonej, to z nią nie jest tak źle. Prezydent chciałby tylko wiedzieć, jak kto tę wolność pojmuje, ponieważ on sam jest wrogiem takiej wolności, która pozwala bogacić się nielicznej grupie ludzi uprzywilejowanych kosztem mas wielomiljonowych. Takiej wolności Prezydent wypowiedział walkę i w tej walce nie zabiega o rozejmy. Chce ją prowadzić aż do końca.

Wszyscy chcemy powrotu lepszych czasów, znośnego bytowania a nawet pełnego dobrobytu, ale nie wszyscy chcą uciekać się do nowych środków. A tymczasem bez zastosowania nowych środków nie może być mowy o zmianie sytuacji.

Formy dawnego współżycia, dawnej budowy społecznej były niewątpliwie dobre, ale z biegiem czasu poczęto ich nadużywać aż wreszcie wyrodziły się w jaskrawą niesprawiedliwość. Dziś tych form zdyskredytowanych stosować nie można. Trzeba sięgać po nowe, bo tak chce życie.

Pakt z Przed 4000 Lat.

Naukowa ekspedycja amerykańska, zorganizowana przez Uniwersytet Yale, prowadziła w Mezopotamji badania archeologiczne w okolicach Mossulu. Odnaleziono przy tej okazji cegły z wypalonemi napisami, które po odcyfrowaniu, okazały się tekstem traktatu pokojowego, zawartego między miastami sumeryjskiemi Lagasz i Umna. Miasta te prowadziły ze sobą długą i krwawą wojnę na 2000 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Tekst i forma tego paktu różnią się mało od tego, co znajdujemy w nowoczesnych dokumentach dyplomatycznych tego rodzaju. Wstęp brzmi dosłownie:

„Miasta Lagasz i Umna stwierdzają niniejszem uroczyście, że wojna bratobójcza między niemi ustaje na zawsze. Obie strony powołują się na boginię Ningirsu, jako na świadka i gwarantkę szczerości zamiarów pokojowych. Odtąd będą miasta Lagasz i Umna żyć obok siebie w pokoju i przyjaźni, jako dobrzy sąsiedzi, których jedynem dążeniem będzie pogrążyć w niepamięci czasów wszystko to, co je dotąd dzieliło i siało między niemi niezgodę. Biada temu, kto naruszy pokój! Gniew Ningirsu dotknie go swą karzącą dłonią i prześladować będzie aż do ostatniego pokolenia."

Uroczysty w swej formie pakt nie został dotrzymany i w kilka lat później między miastami Lagasz i Umna wybuchł ostry i krwawy zatarg. Nie uciekając się do formalnego wypowiedzenia wojny, napadł władca Umny na Lagasz, zrabował i spalił miasto oraz spustoszył okolice. Jak widzimy z tej historji i przed 4000 laty byli ludzi i ówczesne państwa równie przywiązani do paktów pokojowych jak dzisiaj.

Rządy Mężczyzn Kończą Się.

Jedno z pism amerykańskich publikuje artykuły, zapowiadające nieuchronną zagładę dotychczasowej supremacji mężczyzn. Panowanie mężczyzn, według słów publicysty ma się ku końcowi, a jak autor mówi „są to już ostatnie ich podrygi."

Mężczyzna upodabnia się coraz bardziej do słabej białogłowy, tej z przed lat, podczas gdy kobiety „zmężczyźniają się" i stają się podobne do mężczyzn. Wystarczy przyjrzeć się tłumom zapełniającym w mroźny dzień wagony podmiejskich pociągów — mężczyźni otuleni w futra i ciepłe płaszcze drżą z zimna, podczas gdy ich żony spacerują w jedwabnych pończochach i w dekoltowanych kostjumach.

Dawniej atletyką zajmowali się tylko mężczyźni — dzisiaj młode panienki boksują się, uprawiają sport pływacki, hockey, latają samolotami, prowadzą wyścigowe samochody. Ongiś wykpiwano kobiety, które zbyt dużo czasu traciły na ubieranie się. Dzisiejsza kobieta uprościła problem ubierania, gdyż modna suknia i bielizna zredukowane zostały niemal do rozmiarów listka figowego, zaś nieszczęsny mężczyzna w dalszym ciągu dźwiga na sobie ciężkie i skomplikowane odzienie, i codziennie stoczą walkę ze spinkami, krawatami i innemi akcesorjami męskiego stroju.

W dalszym ciągu autor artykułu dowodzi, że kobiety współczesne mają inną strukturę kośćca, mają większe ręce i stopy niż panie z przed stu lat. Natomiast wśród mężczyzn spotyka się coraz częściej ociężałych tłuściochów. Ale i jeszcze coś. Kobieta współczesna podobno mniej kłamie.

PAŹDZIERNIK.

Słońce jakieś przedziwnie smutne
nad polami chodzi,
Tak się już cicho robi i jesiennie,
Jakby zamglone... blado,
bezpromiennie
Po zżółkłych rżyskach złotą rzęsą
wodzi.

Na polach pusto, cicho—tak samotnie,
Nad miedzami w zadumie stare
grusze siedzą.
O tem, że przeszło lato bezpowrotnie
Samotne myślą grusze ponad polną
miedzą.
I drżą jesiennym rankiem, srebrzyste
od rosy.
Niby łzami płaczące kroplami
chłodnemi,
Co się kołyszą potem na rżyskach jak
kłosy.
Niziutko ponad ziemią — falami
srebrnemi.

Lecz nie szumią jak kłosy radośnie,
Co to słońcu kłaniały się falą,
Co tak rankiem szumiały rozgłośnie,
Aż hen w niebo, gdzie się zorze palą,
Już nie szumią radośnie jak kłosy,
Srebrne krople tej jesiennej rosy.

Opalowe ranki ciche,
Smutek nitki szare przędzie
I rozsnuwa wiotkie, liche
W opalowe ranki ciche,
Kędyś — nić się ludzka przędzie...

Czyjeś życie Parki przędły,
Czyjeś życie — wątłe, kruche,
Aż, gdy kwiaty już powiędły
I zostały kiście suche,
Tą jesienną, bladą ciszą
Ponad nicią szarą, wiotką,
Już nożyce się kołyszą...
Cichy zgrzyt — i nić zerwana
Pada prządce na kolana...
Ot i koniec — przeszło lato!

Irena Lelewel-Frimannowa.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWY ŚWIAT W NEW YORKU, 26-IX.—

Po czasach ogórkowych i wakacjach, Polonja nasza wraca do domu i do normalnego trybu życia. Jako całości przystoi nam nakreślić program pracy, ustalić drogowskazy i zrobić przegląd zamiarów i sił. W trzech kierunkach poczynione być winny przygotowania, a to: a) w dziedzinie pracy oświatowej; b) w pracy społecznej; c) w poczynaniach politycznych.

W dziedzinie oświatowej powinniśmy baczyć na rozwój szkółek dla dzieci. Nie wolno nam zapominać i o pokarmie duchowym dla starszych. Z okazji Zjazdu Polaków w Warszawie, dużo pisano i mówiono o tem, że my w Ameryce najlepiej zachowaliśmy polskość, że pielęgnowaliśmy najdroższy skarb tj. ojczysty język.

Pamiętajmy również o pracy społecznej. Na rozwój duszy wychodźtwa olbrzymi i głęboki wpływ wywiera otoczenie. Otoczenie amerykańskie pełne jest zarazków zabójczych. Grabarzem jej jest bieda, która spycha rodziców na dno bagna a dzieci wygania na ulicę pełną pokus i wilczych dołów. Nie ofiarność dorywcza ani dary łzawe potrafią podnieść poziom opieki społecznej na wyżyny odpowiednie, lecz zrobi to organizacja, uświedomienie i wola.

Nasz dorobek polityczny jest bardzo skromny, zaś organizacja i duch jaki wśród nas panuje, pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Wystarczy spojrzeć na nasze stosunki w New Yorku i na to, co się dzieje w New Jersey, by dojść do przekonania, że już czas najwyższy do opamiętania się i zrobienia wysiłku dla uporządkowania tej „stajni Augjasza."

Sezon jesienny i zimowy powinien znaleźć nas przy pracy świadomej, celowej, radosnej, wykonywanej z oczyma wpatrzonemi w dobro ogółu, w przyszłość naszą wspólną, która lepszą być winna niż była przeszłość.

P. J. MATYKA W NOWYM ŚWIECIE, W NEW YORKU, 23-IX.—

Nietaktowny, choć może mimowolny dowcip „popełnił" p. Z. Stefanowicz, były redaktor Dziennika Zjednoczenia, który na ostatnim sejmie Zjednoczenia w Springfield, Mass., ubiegał się ponownie o urząd redaktora pism Zjednoczenia.

Kandydaci na różne urzędy zjednoczeniowe rozdawali delegatom na sejmie różne drobne upominki, chcąc w ten sposób dopomóc sobie do skaptowania głosów. Pan Stefanowicz, czy też jego zwolennicy, mniejsza o to, rozdali delegatom notatniki z lusterkiem, podobizną i życiorysem, w którym wyliczone są zalety p. Stefanowicza. W tym właśnie życiorysie znajduje się znamienny ustęp.

Mianowicie, po wyliczeniu pism, w których kandydat pracował, zaszczytów i orderów, jakiemi jest odznaczony, powiedziano:

„. . . Zna (kandydat) sprawy Zjednoczenia, wychodźtwa i Polskie świetnie. Jest pracowity i . . . nie upija się."

Można to uważać za dowcip, ale bardzo nietaktowny, bo z tego ktoś może wnioskować, że wstrzemięźliwość wśród dziennikarzy jest unikatem do tego stopnia, że p. Stefanowicz robi z tego osobistą, rzadką zaletę.

Mamy wrażenie, że właśnie ten nietakt przyczynił się w części do przegranej p. Stefanowicza.

Jak Krytykują "Radjatorów" w Polsce.

W „Polonji" katowickiej czytamy:

„Litwo, Ojczyzno moja...

Słyszeliśmy już przez radjo rozmaite reportaże sportowe, ale jeszcze nigdy nie słyszeliśmy reportażu sportowego z Wilna. Przepraszam — ź Wilna.

Otóż w piątek mogliśmy się wszyscy rozkoszować takim właśnie sportowym reportażem radjowym ź Wilna. Na temat — Challenge'u. Ach, mój Boże — cóż to był za reportaż! Czego tam nie było!

I sensu nie było i logiki nie było, wogóle reportażu nie było! Aż dziw, że mikrofon był.

A ta wymowa: „Ach moi państwo, patrzeć chce ssie, mówić nie chce ssie..."! Rzeczywiście o mówieniu nie było mowy.

Radjoreporter ź Wilna nie mógł się nawet zdobyć na używanie tak już sławnych z częstego wypowiadania słów radjoreportera warszawskiego:— „Poprostu proszę państwa nie można tego opisać!" Nic — poprostu milczał.

Możliwe, że chciał, by radjosłuchacze łowili w swe aparaty głosy „rozentuzjazmowanej publiczności", oraz „podniebny stukot i huk motorów".

Niestety, nic się wyłowić nie dało, gdyż mikrofon wileński chwytał stale tylko jednostajny szum.

Coś tam wprawdzie od czasu do czasu w głośniku stuknęło i huknęło, ale to już była wina aparatu radjowego, gdy się zbyt intensywnie przy nim manipulowało.

Na zakończenie tego radjoreportażu w języku polskim nastąpił radjoreportaż w języku francuskim.

Francuzczyzna ta przypominała t. zw. „cotelette de volaille" w naszych restauracjach. Wiadomo bowiem, że jeszcze w żadnym spisie potraw w Polsce nie znaleziono nigdy tego dania, napisanego poprawnie po francusku. Zawsze musi brakować tam jakiegoś „e", jakiegoś „l", czy jakiegoś „t". Albo znowu tego wszystkiego jest zadużo.

Radjoreporter wileński też rozmaite litery opuszczał, — względnie niepotrzebnie dodawał, tak, że w końcu miało się ochotę zawołać:

— Jaki ten język francuski jest podobny do polskiego!

Na zakończenie wypada zrobić następującą uwagę:

Na Litwie zakochani mają zwyczaj mówić: — „Kssiężyc sswieci, kochać chce ssię — a kochadło daleko..."

My, jako zakochani w Radju Wileńskiem, możemy tylko powiedzieć:

— Kssiężyc sswieci, walić chce ssię — a walidło daleko.

Walidłem jest oczywiście piątkowy radjoreporter.

Niejaki X.

Doczekałem Się.

Monolog Prezydenta Litwy, p. Ant. Smetony.

Lat piętnaście, czy już więcej,
Pragnę Wilna najgoręcej,
Rano, wieczór z tym kłopotem
Chadzam — ciągle myślę o tem.
Inni mają pono kiełbie,
A ja Wilno noszę we łbie,
Dziś przyznaję sercem całem,
Nareszcie się doczekałem.

Złości swej puszczając fale,
Polski znać nie chciałem wcale.
Dążeń mych kierunek stały,
Aby robić jej kawały,
Rzucać gruz pod nogi wszelki,
Szkło, kamienie, cegły, belki,
Dziś, przyznaję sercem całem,
Nareszcie się doczekałem.

Z Niemcem tworzył jedno stadło,
Całowałem, gdzie popadło;
I Moskala mając w cenie,
Też lizałem uniżenie.
Byłem pewny, że swą władzą
Oni Wilno mi oddadzą,
Dziś, przyznaję sercem całem,
Nareszcie się doczekałem.

Doczekałem się i właśnie,
Niech to jasny piorun trzaśnie,
Niemiec, co był mym amantem,
Puścił mnie raz, dwa, trzy, kantem,
Moskal, me kochanie wielkie,
Również nabił mnie w butelkę,
I przyznaję sercem całem,
Ot, czego się doczekałem.

Muszę teraz dolaż jaka,
Biec w umizgi do Polaka,
By nie spadły skądciś knuty,
Polakowi czyścić buty.
Już mi Wilno dziś nie w głowie,
Gdy o własne idzie zdrowie,
I przyznaję sercem całem,
Że klapy się doczekałem.

„Mucha".

Poradnik Dobrego Zdrowia

UBRANIE NASZE.

(Dokończenie.)

Uważać należy aby bielizna wełniana była czysto utrzymana, jak również i ubranie, które powinno być codziennie czyszczone i trzepane, z uwagi, że brud i kurz przyczyniają się do przenoszenia zarazków chorobotwórczych. Ubranie lniane i bawełniane, a także jedwabne, najwłaściwsze jest na ubranie spodnie dla osób których rodzaj zajęcia nie zmusza do nad miernych wysiłków i które przebywają w zwykłej ciepłocie pokojowej. Bielizna taka jest lekka, z łatwością może być prana.

Co się tyczy innych wskazań higjenicznych, musimy uwzględnić przyswajanie ciepła przez odzież. Odzież chroni nietylko od zimna, lecz i od ciepła, zwłaszcza zaś od działania promieni słonecznych, to też powinna być zrobiona z takiego materjału, który się zbytnio nie nagrzewa. Ponieważ nagrzewanie zależne jest od barwy tkaniny i ponieważ wiemy, że materjały ciemne więcej pochłaniają promieni słonecznych, aniżeli jasne, przeto te ostatnie bardziej odpowiednie są na lato.

Odzież powinna pozwolić promieniować ciepłu i ułatwiać parowanie potu. Stopień oziębienia ciał jest różny dla różnych tkanin. Najszybciej stygnie woda w cylindrze nieowiniętym żadnym materjałem, na ochłodzenie wpływają najmniej tkaniny jedwabne, najwięcej wata, własność zatrzymywania ciepła zwiększa się w następującym porządku w niżej zamieszczonych kolejno materjałach: jedwab, wyroby lniane, skórzane, flanela, wełna.

Oczywiście mowa tu o materjałach suchych. Oddawanie ciepła jest znacznie szybsze w tych materjałach, które wolniej wilgoć wchłaniają i wolniej ją oddają, aniżeli w tych, które szybko wchłaniają i szybko parują. Najszybciej wchłania i oddaje wilgość jedwab, potem idzie płótno, bawełna, wreszcie wełna.

Odzież powinna być czysta i powinna w czystości utrzymywać ciało. Ubranie, zwłaszcza bielizna, wchłania pot wydzielany przez skórę i usuwa go z ustroju. Nie wszystkie jednak części ciała dostarczają jednakowej ilości potu, a wraz z nim i złuszczonego naskórka. Byłoby pożądanem, aby bieliznę zmieniano przynajmniej dwa razy w tygodniu.

Ubranie powinno być nietylko zrobione z materjałów, których wartość z punktu widzenia higjeny rozpatrywano uprzednio, lecz jeszcze musi być wygodne, lekkie, nie powinno przeszkadzać ruchom i nie powinno zniekształcać ciała. Czyniąc zadość tym wymaganiom, zapewniamy ciału rozwój prawidłowy, oraz prawidłowe czynności wszystkich narządów, od których sprawności zależy zdrowie nasze.

Obuwie powinno być zastosowane do nóg. Musi być zawsze około pół cala dłuższe, niż noga, która wydłuża się podczas chodzenia, w przeciwnym bowiem razie palce się zginają i uderzając o koniec bucika.

Unikać się powinno obuwia, zbyt ciasnego, które nietylko przeszkadza krążeniu krwi, przez co w nogi może być zimno, i wywołuje odmrożenie, lecz zmienia formę nóg, zwłaszcza u dzieci, co utrudnia chodzenie. Unikać także należy wąskich nosków, które przeszkadzają w swobodnych ruchach palców, podobnie w wysokich obcasach utrudniających stanie i chodzenie. Ciężar ciała opiera się wtedy nie na całej nodze, lecz na środkowej części i palcach nóg, co ujemnie wpływa także na kierunek miednicy i kręgosłupa.

Szyb S. Nr. 4.

Jerzy Kossowski — *Powieść Współczesna*

(Ciąg dalszy)

Było to hasło do powstania. Goście poczęli się żegnać, składając Straubemu jeszcze po raz ostatni życzenia powodzenia. Julja stała obok ojca, żegnając skinieniem głowy odjeżdżających. Wrkótce na miejscu pozostali tylko sami swoi: Straube, Julja, Wieraszko, Golmer i Malinowski.

— Bardzo panów proszę dzisiaj do siebie na herbatę — mówił rozochocony na pożegnanie Straube. — Będzie parę osób z okolicy, młodzi może potańczą, a kto zechce, to zagra w brydża.

Julja żegnała wszystkich pokolei podaniem ręki.

— Pan przyjdzie, nieprawdaż? — spytała Golmera. — Powie mi pan coś jeszcze o przygodzie.

— Dziękuję pani, przyjdę.

Kiedy Straube odjechał, Wieraszko poszedł z Golmerem na szyb i patrzyli przez chwilę na robotę.

— Ciekaw jestem, jak ten szyb pójdzie — mruknął Golmer.

Wieraszko wzruszył ramionami:

— Bozia raczy wiedzieć. Jaracz mówi, że dobrze, a ja jemu wierzę. Niezalażnie od tego, mogą przyjść rzeczy rozmaite, możemy zagwoździć...

— ...Przewiercić... — dodał Golmer.

— No, z przewierceniem, to właściwie niema obawy. Jaracz nie pójdzie ani o centymetr głębiej, jak potrzeba. W tym punkcie znowu w niego wierzę. A podczas instrumentacji jest też szalenie ostrożny.

— Widzę, że ma pan do niego nieograniczone zaufanie, bo przecież przewiercić każdemu się zdarzy.

— O, Jaracz, to cudo, nie wiertacz.

— Jeżeli tak, to w Ameryce płaciliby go na wagę złota.

— Pewnie.

— A tu?

— Nie ma tyle, ileby miał w Ameryce, ale ma niezłą gażę. Pozatem on ma skromne wymagania, bo ma skromne potrzeby. No — spojrzał na zegarek, — ja muszę teraz jechać na Potok. Wieczorem zobaczymy się u Straubego.

— Mam jedną prośbę do pana inżyniera — zatrzymał go jeszcze Golmer.

— No, jaką?

— Żeby pan namówił Straubego, by ten budyneczek administracyjny, który mamy jutro rozpocząć, podzielić na pięć izb, nie na cztery. To da się łatwo zrobić. Widziałem wczoraj plan.

— A dlaczego?

— Wolałbym mieszkać przy kopalni, niż w mieście, a dla mnie nawet bardzo mała izdebka wystarczy.

— Zgoda. Na to nie trzeba nawet namawiać Straubego. Zaraz też pomówię z budowniczym, będzie na Potoku. Zrobione.

Wieraszko odjechał, a Golmer wrócił do roboty. Przyjrzał się jeszcze, jak obijano blachą dach kuźni, skontrolował kowali, obrabiających gwintowane spoidła żerdzi, mających służyć do przedłużania i usiadł w małym, prowizorycznym baraku nad rachunkami. Zagłębił się w nich tak, że sygnał na południową przerwę był dlań prawie niespodzianką. Nie wiedział, że jest już tak późno. Wstał, przeciągnął się i wyjrzał przez okno. Robotnicy wychodzili z szybu i hali maszyn, a od strony gościńca dozorca wpuszczał kobiety z kobiałkami. Pierwsza szła Janka. Była nieco wyższa niż inne i jakoś staranniej odziana. Miała wprawdzie na głowie chusteczkę, ale była to chustka biała w piękne kwiaty i w rękach niosła nie kobiałkę, tylko niebieskie menażki.

Golmer patrzył z satysfakcją na ładną, smukłą dziewczynę. Szła pewnym, sprężystym krokiem, pochylając nieco głowę przeciw wiatrowi, który jej odgarniał uciekając z pod chustki popielate włosy.

Jaracz wyszedł z wieży i oparł się o odrzwia. Powitał córkę lekkim gestem ręki i rozejrzał się, gdzieby mógł usiąć i zjeść. Skierował się do stosu belek, leżących opodal i już miał zamiar wskazać córce miejsce obok siebie, kiedy Golmer wyszedł z baraku i zawołał:

— Panie Jaracz! Obiad możecie zjeść w kancelarji. Miejsca tu dość.

Szczepan spojrzał na córkę, potem przeniósł wzrok na Golmera i podziękował spokojnie:

— Jak pan kierownik taki łaskaw... to chodź Janka.

— Dawno panienki nie widziałem — witał Golmer dziewczynę. — Ale to panienka potrafi tak wszystko naraz załatwić: i w fabryce pracować, i obiad ugotować i jeszcze ojcu tu przynieść?

— Ja już nie pracuję w fabryce.

— Nie dałaby rady — tłomaczył Jaracz, wchodząc za Janką do baraku. — Musiała rzucić robotę, bo teraz nie ma czasu. Ale nic na tem nie tracimy, bo mamy jednego stołownika i lokatora więcej. Gospodarstwo też zaraz na tem zyskało, bo i kury trzymamy, i kaczki, i koło krowy więcej starunku jest. Mieliśmy taką starą babę, co krowę pasła, ale baba do niczego. A i teraz krowę mamy lepszą, bom z bratem handel zrobił...

— Siadajcie, tata, siadajcie — przerwała ojcu rozwlekłe opowiadanie Janka. — i jedzcie prędko, bo pewnie wystygło.

Jaracz usiadł przy małym stole pod oknem i począł ze smakiem jeść.

— A nie wzięlibyście mnie na stołowanie? — zapytał Golmer, patrząc na Jankę. — Mam wielką niewygodę z lataniem do miasta.

— A dlaczego nie! — zgodził się Jaracz. — Nosi Janka dla mnie, będzie nosiła i dla pana. Ino nie wiem, czy będzie panu smakowało, bo jak pan widzi, to nie jest żadne pańskie jedzenie. Tyle, że domowe, smaczne i dużo.

— Ale jakoś panna Janka się nie odzywa — uśmiechnął się kierownik do dziewczyny. — Zdaje się, że panienka nie bardzo się godzi, bo to i roboty będzie więcej...

—Nie — zaprzeczyła Janka — tylko się boję o to, co mówił ojciec. Nie wiem, czy panu będzie smakowało.

— Niech się pani nie boi. Napewno będzie mi smakowało nie gorzej, jak panu Szczepanowi. A należy jeszcze wziąć pod uwagę, że będę jadł ze specjalną radością, myśląc, że to panienka przyrządziła.

Janka zarumieniła się mocno, bo Golmer patrzył jej swoim zwyczajem prosto w oczy i tak silnie, że nie mogła zmieszania opanować.

— Ale pan to umie gadać z dziewczętami! — uśmiechnął się Jaracz. — Zaraz widać, że pan nie z jednego pieca chleb jadł.

— A nie z jednego i z waszego będzie mi bardzo smakował.

— Więc zgoda — skończył Jaracz. — Od jutra Janka będzie i dla pana przynosiła jedzenie.

— A z kim mam się umawiać o cenę obiadów? — spytał Golmer.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prezydent Dąży Do Zakończenia Ery Bezrobocia

"Rozejm Przemysłowy" Następnem Posunięciem Rządu.

Nowy Ład Pozostanie Na Stałe—Mówi Roosevelt.

Prezydent Roosevelt wygłosił w ub. niedzielę jedną więcej ze swoich „pogadanek" radjowych, będącą dalszym ciągiem raportu złożonego krajowi przed trzema miesiącami, po zamknięciu sesji kongresu. W mowie, transmitowanej po całym kraju przez sieć stacyj radjowych, Pan Prezydent dał krótki przegląd tego, co rząd do tej pory zrobił w zakresie gospodarczego odrodzenia kraju, i naszkicował program czynności na następne miesiące. Mowa Prezydenta brzmiała:

„Trzy miesiące minęły od czasu, kiedy mówiłem z wami krótko po odroczeniu się kongresu. Dzisiaj usłyszycie dalszy ciąg tego raportu, chociaż, z powodu ograniczonego czasu, muszę odłożyć szereg spraw do późniejszej daty.

„Ostatnio, najważniejsze kwestje publiczne, które obchodziły nas wszystkich, miały do czynienia z przemysłem i pracą i w odniesieniu do nich zaszły pewne wydarzenia, które uważam za ważne. Z radością mogę powiedzieć, że po latach niepewności, których punktem kulminacyjnym było załamanie się no wiosnę, 1933, wydobywamy ład ze starego chaosu z większą pewnością natrudnienia pracy przy godziwych płacach i większego ożywienia w interesach przy godziwym zysku. Te wydarzenia rządowe i przemysłowe kryją w sobie obietnicę nowych zdobyczy dla kraju.

Enterpryza prywatna potrzebuje dozoru.

„Ludzie mogą się różnić co do szczególnej formy działalności rządowej w odniesieniu do przemysłu i interesów, lecz prawie wszyscy zgadzają się, że w czasach, jak obecne, nie można zastawiać enterpryzy prywatnej bez pomocy i bez rozsądnych zabezpieczeń, tak aby nie zniszczyła nietylko siebie samej ale i naszych procesów cywilizacji. Potrzeba takiej działalności jest dzisiaj istotnie tak silną, jak była lata temu, kiedy Elihu Root wyrzekł następujące, znaczące słowa:

„W miejsce wolnego, indywidualnego kontraktu, w którym się coś daje i wzamian coś otrzymuje, olbrzymia siła organizacji skombinowała wielkie nagromadzenia kapitału w ogromnych przedsiębiorstwach przemysłowych działających przez rozległe agencje handlu i zatrudniających wielkie masy ludzi w ruchach produkcji, przewozu i handlu, tak wielkich w masie, że każda związana z niemi jednostka jest sama w sobie bezsilną.

„Stosunki pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą, pomiędzy właścicielami zgromadzonego kapitału i jednostkami pracy zorganizowanej, pomiędzy małym producentem, małym kupcem, spożywcą i wielkiemi transportacjami, fabrycznemi i rozdzielczemi agencjami, wszystkie one przedstawiają nowe kwestje do rozwiązania, do osiągnięcia którego stare poleganie na wolnej akcji woli jednostek wydaje się zgoła niedostatecznem. I w wielu kierunkach, interwencja tej zorganizowanej kontroli, którą nazywamy rządem, zdaje się konieczną do osiągnięcia tego samego rezultatu sprawiedliwości i prawa postępowania, jaki osiągano przez wzajemne ustępstwa jednostek, zanim wyłoniły się nowe warunki."

Przegląd zdobyczy.

„W tym właśnie duchu, opisanym w ten sposób przez sekretarza Roota, podeszliśmy do naszego zadania ożywienia enterpryzy prywatnej w marcu, 1933. Naszym pierwszym problematem była, oczywiście, sytuacja bankowa, ponieważ, jak wiecie, banki upadły. Niektórych banków nie można było uratować, ale znaczną większość z nich, czy to przez ich własne zasoby, czy przy pomocy rządu, przywrócono do zupełnego zaufania publicznego.

„To dało bezpieczenstwo miljonom depozytorów w tych bankach.

„Tuż za tym wielkim, konstruktywnym wysiłkiem, ocaliliśmy, przez różne agencje federalne, zarówno dłużników jak i wierzycieli w wielu różnych innych polach, jak pożyczki na hipoteki na farmach i na domach, pożyczki dla kolei i towarzystw asekuracyjnych, a wreszcie pomoc dla właścicieli domów i samego przemysłu.

„We wszystkich tych wysiłkach rząd przyszedł z pomocą byznesowi w pełnem oczekiwaniu, że pieniądze w ten sposób użyte będą kiedyś zwrócone. Ja wierzę, że będą.

Zło spekulacji usunięte.

„Drugim krokiem, jaki podjęliśmy w przywróceniu normalnej enterpryzy byznesowej, było oczyszczenie z gruntu niezdrowych warunków w polu inwestycji. W tem mieliśmy pomoc wielu bankierom i byznesmanów, z których większość uznaje dawne zła w systemie bankowym, w sprzedaży papierów wartościowych, w rozmyślnem zachęcaniu do hazardu giełdowego, w sprzedaży wątpliwej wartości bondów hipotecznych i w wielu innych sposobach, w których publiczność straciła miljardy dolarów.

„Wiedzieli oni że bez zmian w polityce i metodach inwestycyjnych nie może być mowy o przywróceniu zaufania publicznego do bezpiecbeństwa oszczędzania. Kraj teraz korzysta z bezpieczeństwa oszczędności bankowych pod nowemi prawami bankowemi z czujnego sprawdzania nowych papierów wartościowych pod stosownym aktem kongresu i z ukrócenia spekulacji bankowo-giełdowej przez odpowiednie ustawodawstwo.

„Mam szczerą nadzieję, że w rezultacie ludzie będą zniechęceni do nieszczęśliwych prób szybkiego wzbogacenia się przez spekulację papierową. — Przeciętna osoba prawie zawsze traci na takiej spekulacji.

„Tylko bardzo drobna mniejszość tego kraju wierzy w hazard jako namiastkę starej filozofji Benjamina Franklina, że droga do bogactwa prowadzi przez pracę.

4,000,000 ludzi ponownie zatrudnionych.

„Administracja Odrodzenia Krajowego, znana powszechnie pod nazwą NRA (National Recovery Administration), była głównym środkiem rządu do rozwiązywania zagadnień, powstałych w związku z przemysłowem odrodzeniem kraju. — Pod jej przewodnictwem, przemysł i handel, obejmujące przeszło 90 procent robotników przemysłowych w kraju, przyjęły kodeksy zatwierdzone przez prezydenta o uczciwej konkurencji. Na zasadzie tych kodeksów, usunięte zostało zatrudnianie dzieci w przemyśle, kodeksami objętym, dzień pracy i tydzień pracy zostały skrócone, ustanowione zostały minimalne wynagrodzenia i dostosowane do podniesionej stopy życiowej.

„Ratunkowy cel NRA polegał na zatrudnieniu ludzi i od czasu powstania tej organizacji, przeszło 4,000,000 znalazło pracę, do czego w wielkiej mierze przyczyniły się gałęzie przemysłu, objęte kodeksami.

„Korzyści z programu odrodzeniowego osiągnął nietylko robotnik w formie zatrudnienia i nie narażania go na przepracowanie i niedopłacanie, ale te korzyści odnieśli także i właściciele tudzież kierownicy przedsiębiorstw, albowiem wraz ze zwiększeniem zapłaty, nastąpiło podniesienie zysków. Z deficytu w pierwszym kwartale ub. roku, przedsiębiorstwa przyszły do zysków w ciągu jednego roku istnienia NRA.

Wszyscy mają przyczyny żądać zmian.

„Nie można wymagać, żeby robotnik nawet zatrudniony, i kapitał, byli zupełnie zadowoleni z obecnych warunków. Zatrudniony robotnik wcale nie zarabia dziś tyle, ile zarabiał w czasach dobrobytu, aczkolwiek miljony robotników zarabiają dzisiaj lepiej, jak kiedykolwiek przedtem. Biljony dolarów kapitału inwestowanego mają dzisiaj większą pewność zarobków, jak przedtem, ponieważ ustanowiona została zasada, względnie zasady, uczciwej konkurencji i uwolnienia przemysłu od nieuczciwej konkurencji, w dziedzinie obcinania zarobków, co zmniejsza rynki i niszczy siłę nabywczą. Ale nie da się zaprzeczyć twierdzeniu, że zdrowego inwestowania innych miljardów dolarów, żeby przynosiły godziwe zyski, nie da się dokonać w ciągu jednego roku.

Niema czarodziejskiego zaklęcia ani środka gospodarczego, któreby w ciągu jednej nocy ożywiły ciężki przemysł i zależny od niego byznes.

Polepszenie w przemyśle stało się znaczne.

„Mimo to polepszenie się w handlu i przemyśle okazało się znaczne. W tem polepszeniu i w polityce administracji, leży zapewnienie dla w przyszłość spoglądających obywateli z ufnością, że odbudowujemy nasz system polityczny i gospodarczy według wskazań Nowego Ładu — wskazań, które, jak to często miałem możność podkreślać, znajdują się w pełnej harmonji z podstawowemi zasadami praworządnego rządu ludowego, którego domagają się Amerykanie stale od chwili, gdy po raz pierwszy na tym lądzie stanęła noga białego człowieka.

„Jak w przeszłości, tak i teraz liczymy na twórczą siłę inicjatywy prywatnej i pobudliwość godziwego zysku prywatnego, wzmocnionych akceptowaniem tych obowiązków wobec interesu publicznego, które spoczywają na nas wszystkich. Mamy prawo spodziewać się, że tą siłę twórczą inicjatywy prywatnej odda obywatel patrjotycznie i jak najszczerzej na usługi narodu.

„Okres robienia kodekesów minął i dokonaliśmy zreorganizowania NRA, zgodnie z potrzebami następnego okresu, który będzie okresem przygotowawczym dla odpowiedniego ustawodawstwa, które zadecyduje o stałych formach NRA.

Nowy okres NRA.

„W tej niedawnej reorganizacji uwydatniliśmy trzy odrębne funkcje: ustawodawczą, czyli funkcję ustalania polityki, funkcję administracyjną przygotowywania kodeksów i ich rewizyj, i wreszcie trzecia funkcja — funkcja sądownicza, która obejmuje wprowadzanie w życie poleceń, wypływających z pierwszych dwóch funkcyj, rozważanie zażaleń spożywców i załatwianie nieporozumień między pracodawcami i pracoborcami i wreszcie załatwianie nieporozumień między pracodawcami.

„Występujemy więc przygotowani w ten nowy okres na podstawie doświadczeń zdobytych w okresie pierwszym, pod przewodnicwtem zdolnego i energicznego gen. Johnsona.

„Będziemy pilnie śledzić sprawność maszyny NRA w tym drugim okresie, modyfikować to, co będzie potrzebowało modyfikacji, aż ostatecznie złożymy odpowiednie polecenia kongresowi w celu uczynienia stałemi, składowemi częściami rządu tych funkcyj NRA, które okażą się dobroczynne.

Rewidowanie kodeksów.

„Pozwalam sobie zwrócić waszą uwagę na fakt, że NIRA (National Industrial Recovery Act), dał byznesmanom sposobność, jakiej lata całe wyczekiwali, żeby poprawić warunki byznesowe zapomocą tego, co



Prezydent Roosevelt przy swojem biurku w owalnej sali w Białym Domu, skąd w niedzielę wygłosił "raport radjowy" dla narodu apelując o zaprzestanie sporów pomiędy pracą i kapitałem na czas reorganizacji aparatu N. R. A.

się nazywa samorządem w byznesie.

„Jeżeli napisane kodeksy były bardzo skomplikowane i szły za daleko w takich sprawach jak ustalanie płac i ograniczanie produkcji, to trzeba pamiętać, że o ile to było możliwe, zgodnie z dobrem publicznem i koniecznościami poprawy pracy, reprezentanci zawodów i przemysłu byli dopuszczeni do wpisania swych idei do kodeksów.

„Nadchodzi obecnie czas na przegląd tej akcji, jako całości, dla ustalenia drogą deliberacyj w świetle otrzymanego doświadczenia, z punktu widzenia zysków tegoż przemysłu, jak również z punktu widzenia dobra publicznego, czy owe metody i programy przyjęte w grożącem niebezpieczeństwie — były dobrze opracowane dla podstaw odbudowy przemysłu i dla stałego polepszania byznesu i warunków pracy.

„Może zajść poważne pytanie odnośnie sprawności środków dla kontroli produkcji, lub też dla uniemożliwienia destruktywnego podcinania płac, co wielu byznesmanów uważało za rzecz konieczną, lub też czy skutki tych środków zaradczych miały być ograniczeniem produkcji, co umożliwiłoby niższą płacę i zmniejszenie bezrobocia. Powstaje jeszcze jedno pytanie, czy przez ustalenie minimum płac od godziny lub też wynagrodzenia tygodniowego, doszliśmy do samego serca problemu, który ma zapewnić taki dochód roczny najmniej płaconemu robotnikowi, aby zrównać jego minimalne dochody z minimalnemi potrzebami.

„Kwestjonujemy również praktyczność rozszerzenia potrzeb kodeksów odpowiednio do wymagań wielkich centr przemysłowych i wielkich pracodawców, wielkiej liczby mniejszych pracodawców w mniejszych środowiskach przemysłowych."

Rekord strajków w Stanach Zjednoczonych korzystny.

„W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy naszej odbudowy ekonomicznej, pracę utrudniały do pewnego stopnia strajki, z których kilka było poważniejszych. Nie chcę tutaj pomniejszać nieunikalnych strat pracodawców i pracowników oraz ogółu przez tego rodzaju konflikty. Lecz pragnę tutaj wskazać, że rozmiar i znaczenie dysput robotniczych były o wiele mniejsze, aniżeli poprzednio w tym samym okresie roku.

„Kiedy byznesiści w kraju żądali prawa organizowania się dla zabezpieczenia swych interesów; kiedy farmerzy domagali się praw, które dałyby im sposobność do zorganizowania się dla własnego dobra, było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że i robotnicy powinni byli żądać i otrzymać statutowe deklaracje ich praw konstytucyjnych dla zorganizowania się do wspólnego pertraktowania, o czem mówi Sekcja 7 (A) programu N. R. A.

Obie strony winne.

„Maszynerja ustawiona przez rząd federalny dostarczyła nieco nowych metod regulacyjnych.

„Obie strony, pracodawcy i pracownicy, muszą ponieść winę za niekorzystanie w pełni z tych praw, jak powinni byli to czynić.

„Pracodawca, który odrzuca bezstronne środki pokojowe, który odmawia swobody organizowania się robotnikom, lub też nie stara się wykorzystać wszelkich możliwych środków załagodzenia nieporozumień, nie pomaga całkowicie w wysiłkach odbudowy obecnego rządu. Robotnicy, którzy w taki sam sposób odwracają się od tych środków pokojowych, lub też nie użyją swych wpływów dla łączenia, tak samo nie współpracują całkowicie z rządem.

„Nadszedł czas dla energicznego wysiłku w celu rozpoczęcia współpracy zarządów i robotników, co jest jednym z najważniejszych punktów programu NRA.

„Przeszliśmy już przez jednoroczne przeszkolenie. Krok za krokiem tworzyliśmy nowe agencje rządowe dla zapewnienia, biorąc ogólnie, pokoju w przemyśle ,mając na względzie sprawiedliwość dla wszystkich tych, którzy pragną się powołać na zasady tych agencyj, kiedy ich własne środki zawiodą w doprowadzeniu do porozumienia.

„Powinniśmy przynajmniej wypróbować sprawiedliwie środki, mające na celu położenie kresu wojnom w przemyśle; i w takim wysiłku powinniśmy umieć znaleźć zabezpieczenie korzyści dla pracodawców, pracowników i konsumentów, korzyści, które pochodzą z ciągłego, pokojowego kierownictwa naszych przedsięwziąć.

„Mając to na względzie, proponuję odbycie konferencji w następnym miesiącu małych grup, z przedstawicielami wielkich przedsiębiorstw i z przedstawicieli wielkich organizacyj robotniczych dla ułożenia programu współpracy w zainaugurowaniu, jak bym to nazwał, próby specyficznego pokoju w przemyśle.

„Od tych, którzy chcą przystąpić do zadania ustanowienia okresu pokojowego starać się będę otrzymać zapewnienie tworzenia i utrzymania paktów, odpowiednich dla obu stron, i na podstawie których płace, godziny pracy i warunki pracy mogą być decydowane i ustalane, i jeżeli zajdzie w przyszłości potrzeba dokonania zmiany, aby można było przeprowadzić ze zgodą obu stron, a w razie rozdźwięku, za pomocą arbitracji władz stanowych lub też federalnych.

„Nie będę się zwracał stale do pracodawców, ani też do pracowników o zaniechanie radykalnych środków, używanych zwykle w wojnach przemysłowych.

„Lecz zwrócę się do obu grup, aby przez bezstronne wypróbowanie środków pokojowych załatwiali swe kolidujące opinję i interesy, i dla przeprowadzenia eksperymentu przez pewien okres czasu środkami, odpowiadającymi naszej cywilizacji przemysłowej.

Staje w obronie grosza wydanego na roboty publiczne.

„Bliskim NRA jest program robót publicznych, zastrzeżony w tym samym akcie mającym na celu przywrócenie pracy wielu więcej mężczyznom tak w wydziale robót publicznych, jak i też w zakładach, które dostarczać mają materjały dla tych robót publicznych.

„Tym, którzy twierdzą, że wydatki na roboty publiczne i inne sposoby odbudowy kraju są niczem więcej jak tylko marnowaniem grosza, na co sobie pozwolić nie możemy, odpowiadam, że żaden kraj, jakkolwiek bogaty, nie może pozwolić na marnowanie swoich żywych zasobów.

„Demoralizacja spowodowana przez wielkie bezrobocie jest naszą największą klęską. Moral nie jest to największą zagładą dla życia towarzyskiego. Niektórzy starają się wmówić we mnie, że czas już wielki abyśmy zrozumieli iż i w przyszłości mieć będziemy miljony bezrobotnych jak mają inne kraje od wielu stuleci. Co potrzeba w tych krajach nie odemnie zależy.

„Przeciwnie ,musimy przyjąć za zadanie nasze w całym kraju, nie tolerować wielkiej armji bezrobotnych i że oszczędność w kraju całym zaprowadzimy taką, aby ta zakończyła nasze obecne bezrobocie w bardzo krótkim czasie, a potem postaramy się przeciwdziałać powrotowi tegoż. Nie chcę nawet myśleć o tem, że przeznaczeniem któregokolwiek Amerykanina jest pozostawać stale na liście zapomogowej.

Ci, których na szczęście jest mało, a którzy obawiają się zuchwałości jak też w robieniu decyzji, z konieczności są tchórzami, narzekają że to wszystko cośmy dotąd zrobili jest zbytecznem i podlega wielkim ryzykom. Teraz, gdy ci ludzie wychodzą ze swoich kryjówek zapominają, że była kiedykolwiek burza. Wskazują na Anglję. Chcą abyście wierzyli, że Anglja poczyniła już znaczne kroki i wychodzi powoli z depresji dzięki tylko nic nie znaczącemu postanowieniu, aby natura zrobiła swoje. Anglja posiada swoje tajemnice ciekawe i my mamy swoje, ale ja nie wierzę, aby którykolwiek inteligentny obserwator mógł oskarżyć Anglję o prawowierność w obecnym kryzysie.

„Czy Anglja pozwoliła naturze zrobić swoje? Nie. Czy Anglja trzymała się złotego standardu, gdy jej rezerwy były zagrożone? Nie. Czy Anglja wróciła do złotego standardu dzisiaj? Nie. Czy Anglja zawahała się wycofać swoje 5-procentowe bondy wojenne na 10 miljardów dolarów i wydać na ich miejsce nowe bondy, 3½ procentowe, aby uratować dla skarbu brytyjskiego 150 miljonów dolarów w procentach tylko? Nie. Niechaj więc będzie wam wiadomem, że bankierzy brytyjscy pomagali. Czy nie jest to faktem, że od roku 1909 Wielka Brytanja w wielu więcej wypadkach postąpiła naprzód aby zapewnić sobie byt socjalny aniżeli Stany Zjednoczone? Czy nie jest to faktem, że stosunki między kapitałem a pracą na warunkach kolektywnej umowy są o wiele więcej postępowe w Wielkiej Brytanji aniżeli w Stanach Zjednoczonych?

„Może nie jest dziwnem, że konserwatywna prasa brytyjska nam powiedziała z usprawiedliwioną ironją, że ta część naszego programu nowego ładu jest tylko usiłowaniem dogonienia tych reform angielskich jakie tam posiadano już od dziesięciu lat lub więcej.

Mówił o stosunku swoim do konstytucji.

„Niemal wszyscy Amerykanie są ludźmi rozumnymi i spokojnymi. My się szybko nie gorączkujemy i nie tracimy spokoju umysłów naszych, czy to przemysłowcy, robotnicy lub farmerzy; powiadają ,iż niektóre z naszych uchwał są niekonstytucyjne tak co do odnowienia kraju jak też zapomogi i reformy. Nie straszą nas adwokaci reakcjoniści lub redaktorzy polityczni. Wszystkie te głosy słyszane były dawniej. Przeszło 20 lat temu, gdy Teodor Roosevelt i Woodrow Wilson usiłowali naprawić nadużycia w naszem życiu narodowem, ten wielki naczelny sędzia White powiedział:

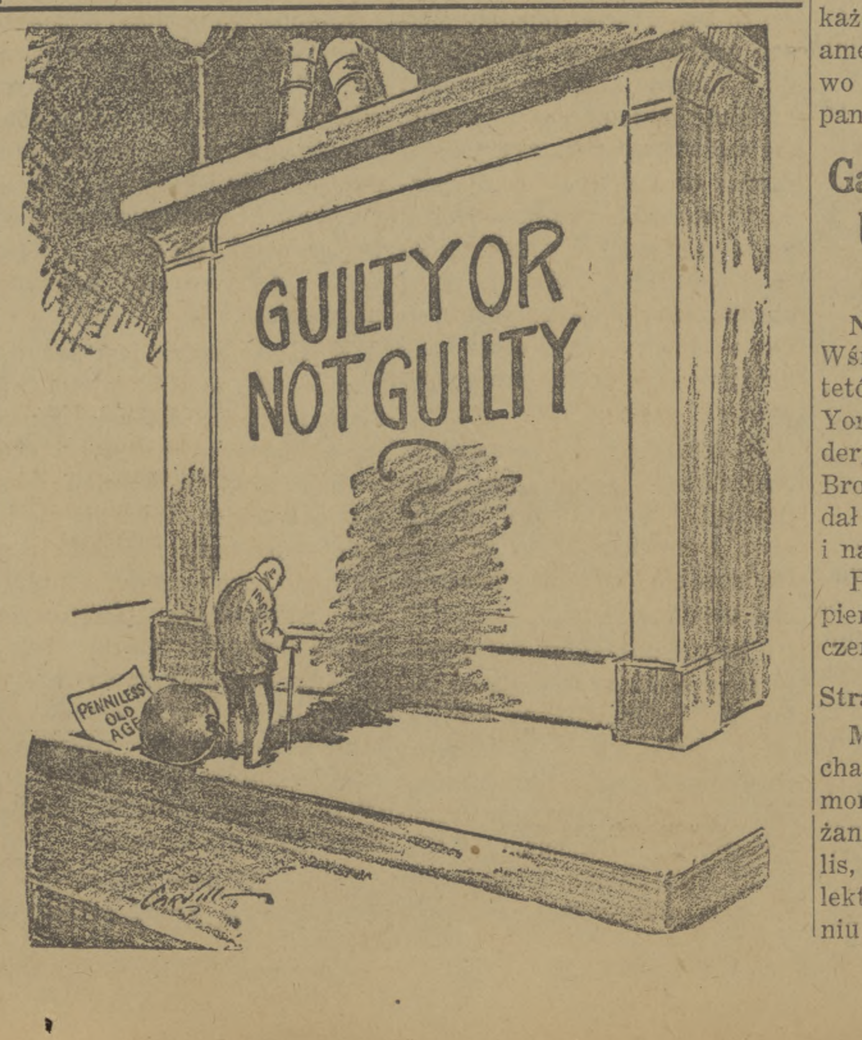
„Zdaje mi się, że istnieje wielkie niebezpieczeństwo w stałym nawyku zwracania się, bez potrzeby i powodu, do konstytucji jako środka mającego zapobiec uskutecznieniu jakiejś reformy, spotykającej się z opozycją. Wytwarza to ogólne wrażenie, że konstytucja jest tylko zaporą dla postępu, zamiast być szerokim gościńcem, który sam jeden może prowadzić do prawdziwego postępu."

Jest za większą wolnością.

„W naszych staraniach około naprawy gospodarczej kraju, unikaliśmy z jednej strony teorji, że interes powinien i musi być przejęty przez wszystko obejmujący rząd. Unikaliśmy dalej po drugiej stronie równie nie dającej się obronić teorji, że ofiarowanie słusznej pomocy, kiedy prywatna enterpryza tej pomocy potrzebuje, jest mieszaniem się do wolności. Kierunek, jakiegośmy się trzymali, odpowiada amerykańskiej praktyce rządu — praktyce podejmowania akcji krok za krokiem, regulowania tylko dla uczynienia zadość konkretnym potrzebom — praktyce śmiałego uznania zmiany.

„Ja wierzę z Abrahamem Lincolnem, że prawnym objektem rządu jest czynić to dla społeczeństwa co potrzeba, czego społeczeństwo samo nie może wykonać dla siebie w oddzielnych zrzeszeniach.

„Nie jestem za powrotem do tej definicji wolności, pod którą przez wiele lat wolny lud zaprzęgano w służbę nielicznych uprzywilejowanych. Przenoszę sam i jestem pewny, że i wy wszyscy przenosicie tę szerszą definicję wolności, pod którą posuwamy się ku większej wolności, większego zabezpieczenia dla przeciętnego człowieka, niż je kiedykolwiek przedtem znał w historji amerykańskiej."



KAŻDY WINIEN WIEDZIEĆ.

Czy nie jest dobrze wiedzieć: Ile ludzi mogłoby żyć na ziemi? Ile zapałek może wyprodukować maszyna w jednym dniu? Jakie są najstarsze drzewa? Oraz czy nie jest dobrze mieć pod ręką informacje o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, które zdarzają się codziennie? Wszystkie te jako też przepisy pocztowe, opis o rządzie Stanów Zjednoczonych i wiele innych informacyj nader pouczających zawiera nowa Polska Książka Telefoniczna, rozpowszechniana przez ludzi bezrobotnych po 25c. Z książką tą otrzymuje się 6 przyzwoitych kart świątecznych. Nikt nic nie traci, lecz zdobywa podwójną wartość i do tego dopomaga bezrobotnym.

Książka ta winna znaleźć się w każdym domu polskim, gdyż zawiera informacje praktyczne i naukowe, której cena razem z 6 kartami świątecznemi tylko 25c. Za same karty w sklepie płaci się o ile nie więcej, to tyle co za nie płaci się razem z książką człowiekowi bezrobotnemu, który stara się uczciwie zapracować na swoje utrzymanie.

Bezrobotni, mając cośkolwiek doświadczenia w sprzedaży, natychmiast mogą zgłosić się do Polskiej Książki Telefonicznej, 1535 N. Leavitt St., blisko North Avenue, a otrzymają zajęcie co najmniej na 3 miesiące czasu. Mamy także importowany artykuł z Polski, który sprzedaje się nietylko w każdym domu polskim, lecz i w amerykańskim i może być łatwo rozpowszechniany przez panie i panów.

Gajewski Profesorem Uniwersytetu New York.

New York, 2 paźdz. — Wśród nowych członków fakultetów na uniwersytecie New York znajduje się Polak, Fryderyk J. Gajewski z Bound Brook, N. J. Będzie on wykładał chemję na wydziale sztuk i nauk.

Prof. Gajewski otrzymał stopień bakałarza nauk ścisłych w czerwcu, 1933.

Stracenie mordercy policjanta.

Michigan City, Ind. — Richard Perkins, uznany winnym morderstwa C. Heckmana, sierżanta detektywów w Indianapolis, został stracony w krześle elektrycznem w tutejszem więzieniu stanowem.

Z Jadwigowa.

Komitet bazaru parafjalnego jak najusilniej uprasza jadwigowian o przynoszenie fantów, które można przynosić do ks. Andrzeja Kloski, C. R., na plebanję.

Dzisiaj wieczorem księża miejscowi będą słuchali spowiedzi św. czcicieli św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Czcigodny ks. proboszcz Fr. Dembiński, C. R., będzie obchodził w najbliższy czwartek swoje imieniny i właśnie z tej okazji ofiarowanych zostało kilka intencji mszalnych, a jedna z nich, to dziatek szkolnych.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie Dworu św. Genowefy, Z. N. K. L. na które wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

Jak po inne lata tak i w tym roku odprawia się w kościele św. Jadwigi nabożeństwo różańcowe na cześć Marji i odprawiać się będzie codziennie przez cały miesiąc październik. Kto kocha Marję ten będzie się starał uczęszczać regularnie na to nabożeństwo.

Jutro o godz. 1-ej po południu, zbiorą się w kościele Niewiasty Różańcowe na konferencję z obydwóch Drzew. — Wszystkie proszone o przybycie. Ks. prob. Franciszek Dembiński, C. R., poruszy kilka nader ważnych spraw.

Dzieci szkolne podobnie jak po inne lata tak i w tym roku uczczą swego kochanego proboszcza pięknem i zajmującem przedstawieniem w przyszłą niedzielę po południu w sali parafjalnej, a to z okazji jego imienin.

Bracia i Siostry Trzeciego Zakonu św. Franciszka Serafickiego, otrzymają w czwartek po nabożeństwie wieczornem błogosławieństwo papieskie.

Dorocznym zwyczajem, Niewiasty Różańcowe w miesiącu październiku przystępują do Komunji św. dla uczczenia swej Patronki Marji. W piątek przyjdą do spowiedzi niewiasty z 1-go Drzewa, a w sobotę na Mszy św. o godz. 8ej rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

Państwo Bernard i Stanisława Widowscy, obchodzili wczoraj 22gą rocznicę małżeństwa i na Mszy św. podziękowali za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

W przyszłą sobotę w kościele św. Jadwigi odbędą się następujące śluby par małżeńskich: O godz. 9ej rano, p. Grzegorza Pałubickiego z panną Florencją Mindak; o godz. 3:30 po poł., p. Franciszka Wrocińskiego z panną Martą Poteracką; a o godz. 4ej po poł. p. Antoniego Jasińskiego z panną Janiną Dec.

Zebranie Inżynierów Polaków.

W środę, dnia 3go październiika, o godz. 8ej wieczorem, w lokalu Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców, 1121 N. Ashland ave., odbędzie się posiedzenie Stow. Polskich Inżynierów, na które tymczasowy zarząd zaprasza wszystkich inżynierów z Chicago i okolicy. Posiedzenie jest zwołane w celu omówienia i ułożenia programu pracy na gruncie lokalnym. Działalność ta, należycie przedsięwzięta, może przynieść duże korzyści tak inżynierom jak i społeczeństwu. Stowarzyszenie zamierza współpracować z rodakami i organizacjami nietylko w sprawach czysto technicznych, lecz wogóle przemysłowych, ekonomicznych i naukowych. — J. S. Kozaczka, prez.; S. Pawłowski, sekr.

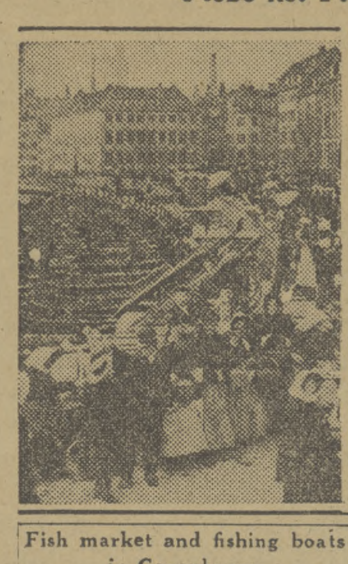
Faktotum jest to człowiek do wszystkiego, używany do najrozmaitszych posług, totumfacki, wyręczyciel, prawa ręka.

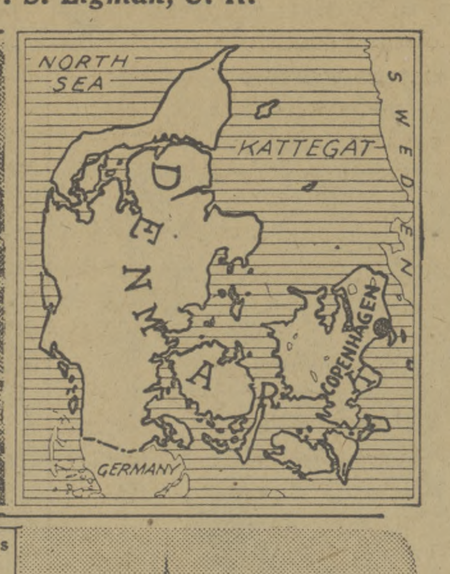
SEZ YOU Answers

1. False. Riga. 2. False. It is. 3. True. 4. True. 5. True.

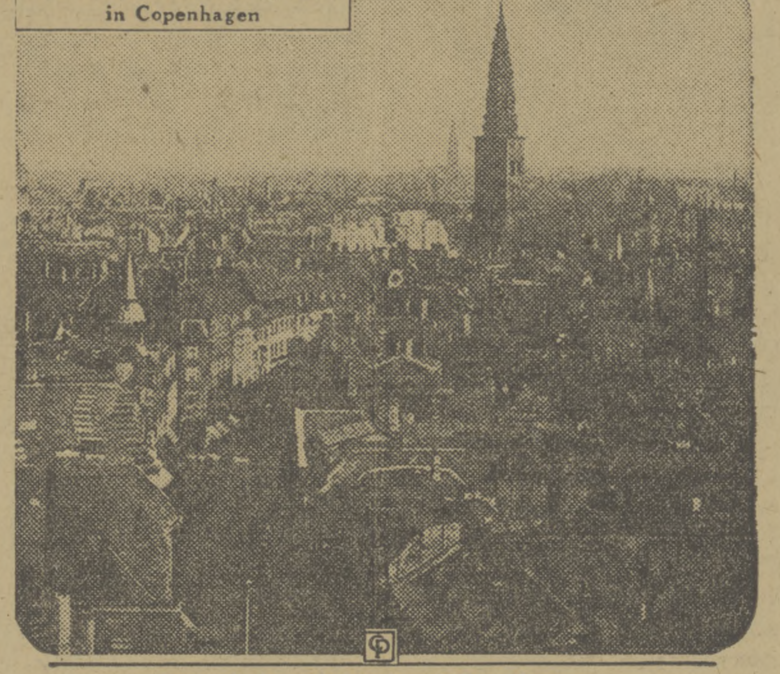
—KOPENHAGA—

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.





Fish market and fishing boats in Copenhagen



General view of the city of Copenhagen

Nazwa stolicy i największego miasta Danji pochodzi z zamierzchłych czasów; miasto właściwie nosi nazwę Kobenhavn, oznaczającą: kupców schronisko, przystań lub port. Miasto wraz z przedmieściami ma około 800,000 mieszkańców. Leży ono na wschodniej części wyspy Zelandji i na północnej części wyspy Amager. Woda w cieśninie Sundu, pomiędzy temi wyspami, nadaje się doskonale na przystań okrętową, gdyż niema tu znacznego przypływu i odpływu morza, prąd wody jest łagodny a brzegi wolne od niebezpiecznych przylądków. Ponieważ niema tu wielkiej rzeki to dno portu nie zamula się a lekki prąd przez cieśninę odświeża wewnętrzną wodę w porcie.

Na mapie powyżej umieszczonej uwidocznionym jest fakt, że chcąc przepłynąć z Morza Północnego do Morza Bałtyckiego, trzeba przejechać jedną z trzech cieśnin, znajdujących się pomiędzy Danją a południową częścią Szwecji, zwanej Skanją. Kobenhavn powstało na najważniejszej z tych trzech cieśnin zwanej Sundem.

Na miejscu teraźniejszej Kopenhagi pierwotnie była maleńka osada rybacka Havn. W dwunastym wieku przeszła ona w posiadanie biskupa Absalona, który zbudował tu zamek obronny przeciw nadbałtyckim słowiańskim piratom, którzy swemi zbójeckiemi wyprawami dawali się w znaki nadbrzeżnym państewkom skandynawskiem. Jak zwykle z powodzeniem rośnie ambicja tak i w Kopenhadze powoli wyłoniły się plany utworzenia mocarstwa na Bałtyku.

Trzeba przypomnieć sobie, że w średniowieczu i w początkach doby nowożytnej okręty były małe żaglowce, bez urządzeń nowoczesnych, bez chłodni, to też częściej musiały szukać schronienia w razie napadu i podczas burz w portach; musiały częściej zaopatrywać się w świeżą wodę, żywność i zapasy oraz uciekać się do portu w potrzebie napraw. Dlatego to z czasem z maleńkiej osady rybackiej, Havn przeobraża się w poważny port handlowy, dzięki dobrej obsłudze i dobrym warunkom nawigacyjnym.

W średniowieczu przez długi czas Skanja, południowa część Szwecji, należała do Królestwa Duńskiego, dało to więc Duńczykom zupełną kontrolę nad cieśniną Sundu.

Plany Duńczyków krzyżowały się z planami istniejącej naówczas Wielkiej Hanzy Niemieckiej, która była związkiem rozmaitych miast, głównie niemieckich, leżących przeważnie nad Morzem Północnem i Morzem Bałtyckiem, a mającym na celu utrzymanie monopolu handlowego. Hanza miała swój rząd, swoje zjazdy, i swoje prawa, oparte na przewadze patrycjatu kupieckiego. Posiadała ona po głównych portach swe wielkie składnice towarów i składy handlowe.

Rywalizacja handlowa doprowadziła do uporczywych walk pomiędzy Danją i Hanzą o swobodę ruchu handlowego w cieśninach. Hanza zwyciężyła i zdobyła sobie pewną przewagę polityczną nad Danją, lecz odkrycie Ameryki i wrogie stanowisko państw konkurencyjnych, zwłaszcza Anglji, powoli podkopało potęgę gospodarczą i polityczną Hanzy. Skorzystała z tego Danja i uwolniła się od protektoratu Hanzy. Nałożono więc podatek na towary, znajdujące się na okrętach przejeżdżających cieśninami duńskiemi. Dopiero w roku 1857 rozwój handlu międzynarodowy skłonił Danję do zniesienia opłaty cła tranzytowego przez wrota bałtyckie i utworzenia portu wolnego dla postoju transatlantyckich statków. Dziś, w razie wojny, kontrola nad cieśniną Sundu jest jednak w ręku Duńczyków i oni są panami wjazdu do Bałtyku.

Obecnie rywalem Kopenhagi stał się Kanał Kiloński, lecz skrócenie drogi nie równoważy wydatków na opłaty za tranzyt kanałowy i straty czasu, wymagane dla ostróżnego manewrowania w kanale.

W roku 1801 w porcie kopenhaskim Nelson zniszczył flotę duńską.

W Kopenhadze ma obecnie siedzibę około czterdzieści firm okrętowych, prowadzących żeglugę morską. Linja Gdynia-Ameryka nabyła swe statki od Kompanji Wschodnio-Azjatyckiej, mającej tu swą siedzibę. Dawniej statki te nosiły nazwy rosyjskie i służyły na Dalekim Wschodzi.

Ludność Kopenhagi odznacza się wysoką kulturą i zasobnością. Są to potomkowie jasnowłosych, smukłych Wikingów. Miasto ma piękne pałace, muzea, kościoły i budowle; bulwary, place i parki upiększone artystycznemi rzeźbami. Doki czyste, a baseny są poprostu malownicze.

W Kopenhadze jest też zakład Forda, w którym montuje się samochody dla całej Europy północno-wschodniej i ekspedjuje stąd statkami do portów bałtyckich. Wyrabia się tu dalej porcelanę, rozmaite tkaniny, maszyny, cukier i buduje we warsztatach okrętowych statki. Eksport: masło i bekony oraz artykuły spożywcze. Z Kopenhagi wywozi się do obcych krain towary i równocześnie rozdziela się towary zagraniczne dla innych portów duńskich i dla zaplecza.

W Kopenhadze jest mała kolonja polska, która rokrocznie wysyła gromadki swych dziatek w porze letniej do Polski, by w niej zapoznali się z krajem i jego kulturą.

W Kopenhadze podpada turyście w oczy wielka ilość rowerów. Mieszkańcy do pracy i po zakupna używają rowerów jako środka lokomocji.

Kompanja Telefoniczna Wypłaci Swoim Abonentom $20,000,000.

Dnia 15go października kompanja telefoniczna Illinois Bell Telephone Company wyśle pierwsze 5,000 przekazów bankowych tyluż abonentom swoim, a potem wysyłać będzie również po 5,000 przekazów dziennie. Do Gwiazdki obiecała wypłacić nie mniej jak $2,250,000, a wypłatę tą zakończyć nie później jak dnia 1go lipca, 1935 roku.

Przekazy te otrzymają ci abonenci, którym sąd najwyższy przyznał zniżkę. Pierwsze przekazy otrzymają ci, którzy mieli lub mają telefony ze stacyj: Albany, Ardmore, Avenue, Bittersweet, Austin, Andover, Crawford, Canal, Aberdeen, Butterfield i Atlantic. Spodziewanem jest, że kompanja telefoniczna mieć będzie kłopotu nie mało z odszukaniem abonentów, którzy się już przeprowadzili, a o zmianie adresów swoich nie donieśli.

Kompanja ta specjalnie zatrudnia 1,916 pracowników i pracownic w swoich biurach, którym polecono specjalnie wysyłkę przekazów. Do tego sztabu dodani będą inni, aby wysyłka odbyła się w jaknajkrótszym czasie.

Sąd dystryktowy Stanów Zjednoczonych to niby Gwiazdor dla wielu z nas. Przekazy w większej lub mniejszej sumie w obecnych czasach przyda się każdemu.

Arcybiskup dostał z zapisu $300,000.

Washington. — Arcybiskup Michael J. Curley z Baltimore otrzyma przeszło $300,000 do własnej dyspozycji na mocy testamentu zmarłego niedawno Jamesa F. Shea, realnościowca, który zostawił majątek wartości $771,000.

Dziewczyna zginęła od pioruna.

Genoa, Colo. — Edith Rogers, 17-letnia córka farmera, zaskoczona w polu przez burzę elektryczną, zginęła od pioruna. — Jej młodsza siostra została ciężko poparzona.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Zgon znanego Helenowianina.

Po krótkich cierpieniach przeniósł się do wieczności Jan Wójcik, pozostawiając żonę, jednego syna i trzy córki. Śp. Jan Wójcik był członkiem Bractwa Mężczyzn Różańca św. p. o. św. Józefa, Klubu Parafjalnego św. Kazimierza Kr. im. Króla Kazimierza Wielkiego, Tow. św. Krzyża, gr. 496 Z.P.R.K., Stow. Polaków w Ameryce, grupy 119 Z.N.P., Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, gr. 826 Z. N. P. i Chicago Camp, nr. 3022 Modern Woodmen of America. Pogrzeb odbędzie się w piątek z domu żałoby pnr. 2133 Thomas ul. do kościoła św. Heleny a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Pogrzebem zajmuje się p. Edward Kersten. Niech odpoczywa w pokoju. Bliższe szczegóły podane są w nekrologu.

Śmierć w łaźni parowej.

Worcester, Mass. — James Marshall, l. 43, zostawiony sam przez posługacza kąpielowego w łaźni parowej w tutejszym szpitalu stanowym, zmarł z fatalnych oparzeń. Posługacz, którego z miejsca oddalono, tłumaczył się, że zostawił pacjenta samego w łaźni tylko na pięć minut.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

JAN WÓJCIK

członek Tow. Bractwa Mężczyzn Różańca św. pod opieką św. Józefa, Klubu Parafjalnego Króla Kazimierza Wielkiego, Tow. św. Krzyża, Nr. 496 Z. P. R. K.; Stow. Polaków w Ameryce, grupa 119ta Z. N. P.; Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, grupa 826 Z. N. P. i Chicago Camp Nr. 3052, Modern Woodman of America, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go września, 1934 roku, o godzinie 6:25 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2133 Thomas ul. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Hofka), żona; **Aleksander**, syn; **Franciszka, Bronisława i Władysława**, córki; **Katarzyna**, synowa; **Roman Marcinkowski**, zięć; **Ludwika**, siostra; (**Franciszek**, w Polsce), **Edward i Stanisław**, bracia; (**Barbara**, w Polsce), **Aniela i Marjanna**, bratowe; **Apolonja Koziarz i Katarzyna Chwaszczewska**, szwagierki; **Franciszek, Jan i Edward Hofka**, szwagrowie; **Elżbieta i Aniela Hofka**, szwagierki; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave. 4

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

ALEKSANDER BUDZIŃSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1455 Emma ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W smutku pogrążona:

Familja.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i brat nasz, ś. p.

WOJCIECH TOMASZEWSKI

nagle pożegnał się z tym światem, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go października, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2552 W. Thomas ul., do kościoła Blessed Sacrament, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni;

Juljusz, Władysław i Edward, synowie; **Antoni, Józef i Mikołaj**, bracia, wraz z całą rodzną.

Pogrzebowy Wm. Roach. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JAN SZAŁONEK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30-go września, 1934 roku, o godzinie 6-ej rano, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4-go października, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2048 N. California Ave., do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Mikołaja, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja (z domu Kurysz), żona; **Stanisław, Leokadja, Tadeusz i Norman**, dzieci; **Marja Szałonek**, matka w Polsce; **Franciszek i Józef**, bracia; **Marja**, siostra; **Stanisława Wachowska**, bratowa; **Szymon Szałonek**, kuzyn; **Teodor Kurysz, Juljan Wytrykus**, szwagrowie; **Katarzyna Wytrykus**, szwagierka, kuzyni i kuzynki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Muzyka, 2157 W. Chicago Ave. Brunswick 7767. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK DOMIN

członek Tow. Śś. Cyryla i Metodego Z. P. R. K., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go września, 1934 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 7335 Clarence Ave. do kościoła św. Tekli, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, żona; **Andrzej, Józef, Franciszek i Bolesław**, synowie; **Marjanna i Karolina**, córki; **Anna**, synowa; **Józef Baran i Kelly Lobue**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa, Palisade 4400.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat mój,

Ś. P.

JAN MUSIAŁ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go września, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go października., o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Edwarda A. Kirsten, 1006 N. Western Ave., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja, żona; **Franciszek**, brat, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.

FRANCISZEK SŁOMIŃSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, w sobotę, dnia 29go września, 1934 roku, o godzinie 10:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go października, 1934 o godzinie 9ej rano, z zakładu pogzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave. do kościoła Our Lady of Grace, przy Altgeld i Ridgeway, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Łucja Słomińska, żona, wraz z całą rodziną.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, którzy brali udział w pogrzebie najukochańszego brata mojego, ś. p.

JÓZEFA PISKONOWICZA

a mianowicie wiel. ks. Bolesławowi Kasprzyckiemu z Kamilowa za odprawienie Mszy św. i za odprawienie ceremonji; organiście panu Wiedemanowi za rzewny śpiew i za grę na organach; p. Jagodzińskiej za piękny śpiew w kościele i na cmentarzu; Tow. Jedność Polskich Piekarzy i Centrali Robotniczej oraz członkom Unji Polskich Piekarzy i Cukierników, Lokalu 49-go za wzięcie tak licznego udziału oraz pani H. Pinkos za umiejętne kierowanie pogrzebem.

W smutku pogrążony:

Adam, brat, wraz z rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojczym i stryj nasz,

Ś. P.

WOJCIECH PIENIĄŻEK

Dom żałoby, 1807 W. 17ta ul. — po krókiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go września, 1934 roku, o godzinie 12:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Michała Kowalskiego, 1735 W. 18ta ul. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Helena Rzendzjan i Marjanna Reikowsky, pasierbice; **Henryk Lenkowski**, pasierb; **Franciszek Wojtowicz i Józef Pawlik**, siostrzeńcy; **Marja Wojtowicz i Katarzyna Pawlik**, siostrzenice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

EDWARD GARB

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 10.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Hupka, 5259 Roscoe ulicy, do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela i Franciszek Garb, rodzice; **Eleonora i Franciszek Jr.**, brat i siostra; **Wiktorja Mrozek**, babcia, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW PRZENICZNY

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go października, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 3231 No. Lawndale Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Keystone 0502.

REZOLUCJA

Tow. Polek św. Agnieszki No. 256 Zjedn. będzie miało nadzwyczajne posiedzenie we wtorek, o godzinie 7ej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń, a w środę rano, o godzinie 8:45, członkinie mają się zebrać przed kościołem św. Stanisława Kostki, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini,

Ś. P.

PAULINIE GRZONKIEWICZ

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Marja Imbiorska, prezeska.

Anna Polek, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra, ciotka, szwagierka i półsiostra nasza,

Ś. P.

KATARZYNA KASPRZYK

członkini Bractwa Niewiast Różańca Św. 11ej Róży, 3go Drzewa; Klubu Pań Królowej Kingi, Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus. — po ciężkiej i długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 12ej w nocy, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2012 W. Haddon Ave., przy Damen Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku porążeni:

Jan, mąż; **Józefa**, córka; **Franciszek, Stanisław, Rudolf i Adam**, synowie; **Jan i Katarzyna Woskowicz, Anna i Józef Jagiełło, Aleksandra i Władysław Drochomareccy, Wiktorja i Wojciech Majchrowicz**, siostry, brat i szwagrowie; **Marjanna i Aleksander Kieriez**, siostrzenica z mężem; **Albin Moskowicz**, pół-brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK KORNECKI

Członek Tow. Admirała Evans, Council No. 1161, National Union, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go października, 1934 roku, o godzinie 4:30 rano, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4332 S. Richmond ul., do kościoła Śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Franciszka, Józef, Stanisław, Franciszek, Anna, Stanisława i Jan**, dzieci; **Edward Wołowiec**, zięć; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, Sr., 4358 S. Richmond ul. Telefon Lafayette 4480. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

MARJANNA STASIEK

członkini Tow. św. Bartłomieja, No. 894 Z. P. R. K., Różańca św. 5ej Róży 4go Drzewa przy parafji św. Jana Kantego, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 2:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 930 N. Lincoln ul., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jakób, mąż; **Władysław, Julja, Józef i Stanisław**, dzieci, **Jan Małek**, siostrzeniec, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Pinkos, 1481 W. Superior ul. Tel Haymarket 0254.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz i brat nasz,

Ś. P.

LUDWIK ZBIEGIEŃ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 11:40 przed południem, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1418 Cornell ul. do kościoła Śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz i Rozalja Zbiegień, rodzice; **Czesław i Bronisław**, bracia; wujowie i wujenki, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik. 3

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

STARY PAKT POLSKO-GDAŃSKI WYGASŁ, NOWY CZEKA PODPISANIA.

Warszawa, 2. października. (Havas.) — Polska wczoraj utraciła prawa korzystania z portu Gdańska, który do niedawna był jej głównym wyjściem na świat.

Pakt polsko-gdański, upoważniający Polskę do korzystania z portu w Gdańsku, wygasł w ub. niedzielę, a wczoraj nikt nie robił zabiegów w celu odnowienia tej umowy.

Pakt, podpisany 18 września, 1933 roku, był ważnym czynnikiem w zwolnieniu napiętych swojego czasu stosunków polsko-gdańskich.

Warszawa, 2. października. (Havas.) — Pokojowe stosunki polsko-gdańskie, jakie chwilowo istniały między rządami Polski i Gdańska, zostały ponownie zagrożone przez rozpoczęcie agresywnej akcji hitlerowskiej. Takie wiadomości nadchodzą tu z Gdańska.

Gdański wódz narodowych socjalistów, Forster, oświadczył otwarcie na zebraniu publicznem, że naziści nie mogą być zawsze skrępowani programem porozumienia prezydenta Rauschniga.

— Nie państwo rządzi partją, lecz partja państwem — mówił Forster. „Jeżeli pewne umowy i pewne ustępy konstytucji Wolnego Miasta Gdańska nie zadawalają partję, partja będzie je musiała zmodyfikować."

AMBASADOR AMERYKAŃSKI ZAPEWNIA POLSKĘ O PRZYWIĄZANIU DO NIEJ POLAKÓW AMERYKAŃSKICH.

Warszawa, 2. października. (Havas.) — Jako symbol przywiązania Polaków amerykańskich do swej starej ojczyzny, biust Raczkiewicza, prezesa Związku Polaków Zagranicznych, został wczoraj sprezentowany Związkowi przez Johna Cudahy, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Biust jest darem pani Warden.

W swem przemówieniu przy wręczaniu biustu, ambasador mówił o wielkiem przywiązaniu do swej ojczyzny czteromiljonowej rzeszy Polaków amerykańskich i o wielkim szacunku, jaki Polacy otaczają osobę Pana Prezesa Związku Polaków Zagranicznych. p

MIN. BARTHOU NIE TRACI NADZIEI WSPÓŁPRACY Z POLSKĄ.

Warszawa, 2 października. (Havas.) — Wśród deklaracyj szeregu dyplomatów genewskich, zebranych przez przedstawiciela Ilustrowanego Kurpera Codziennego, deklaracja francuskiego ministra spraw zagranicznych, Louis Barthou ukazała się wczoraj.

— Jedyne oświadczenie, jakie mogę przesłać polskim dyplomatom zawiera się w jednym słowie „Przyjaźń" — oświadczył przedstawiciel Francji.

SMIERC JEDNEGO Z NAJBOGATSZYCH POLAKÓW I DOBROCZYNCOW.

Warszawa, 2 października. — Jakób hrabia Potocki, pan na Brzeżanach i jeden z najbogatszych obywateli i dobroczyńców polskich, zmarł onegdaj, pozostawiając majątek w sumie powyżej sto miljonów złotych, z których przeważną część zapisał na stworzoną przez siebie fundację zwalczania chorób gruźliczych i raka. Wspaniałe i drogocenne posiadane arcydzieła sztuki, zapisał zmarły muzeum narodowemu a bogaty księgozbiór bibljotece narodowej. Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego dobro-

BALONISCI AMERYKANSCY POWROCILI JUŻ DO WARSZAWY.

Warszawa, 1. października. — Baloniści amerykańscy, Kendall i Orville, którzy brali udział w tegorocznych zawodach balonowych Gordon-Bennetta na balonie „U. S. Navy", powrócili w sobotę do Warszawy, gdzie zaraportowali się w polskim Aeroklubie. Baloniści oświadczyli, że w swej podróży na balonie napotkali na ciekawe zjawisko w tej porze roku. Balon ich pokryty został lodem, co uniemożliwiło dalszą podróż. Lotnicy zmuszeni byli lądować w pobliżu miejscowości Berdyjewo, na terytorjum Rosji sowieckiej, w okręgu Smoleńska.

Baloniści szwajcarscy i belgijscy powrócili również do Warszawy i przygotowują się do odjazdu.

PROFESOR PICCARD ZAMOWIŁ BALON W JABŁONNIE.

Warszawa, 2 października. — Dziennik „Polska Zbrojna" donosi, że znany uczony i aeronauta, prof. Piccard, zwrócił się do warsztatów balonowych w Jabłonnie z propozycją, aby dla niego wykonały balon o średnicy 60 metrów dla nowego lotu jego w stratosferę. Zamówienie przyjęto. W zakładach w Jabłonnie wykonany był również szwajcarski balon Zurych, biorący udział w zawodach Gordon-Bennetta. Fakty te wykazują, że w międzynarodowych kołach aeronautycznych utrwala się zapatrywanie, że najlepsze balony na świecie wykonywane są w Polsce.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

POLSCE CHODZI O PRESTIŻ I RÓWNOSC PRAW.

Berlin, 2 października. — Urzędowa „Diplomatisch Politische Korrespondenz" poświęca dłuższy artykuł sprawie wystąpienia Polski w Lidze Narodów, pisząc: „Kto nie chce popaść w przesadę w tym lub innym kierunku — a właśnie Niemcy nie mają powodu do tego — musi przypomnieć sobie, że międzynarodowe uregulowanie kwestji mniejszościowej stanowi dla Polski dzisiejszej sprawę prestiżu państwowego i równości praw.

Jak to oświadczył minister polski w Genewie, uchwała jego rządu dotyczy nie tyle kwestji materjalnego prawa mniejszości, lecz raczej wykonywania kontroli nad Polską przez instytucje międzynarodowe.

OBŁĄKANY CHIRURG ZARZNĄŁ PACJENTKĘ NA STOLE OPERACYJNYM.

Praga, 2 października. — Chirurg w mieście Numberga nagle dotknięty obłędem podczas operacji, wykonywanej na młodej pacjentce, w straszliwy sposób pokaleczył ją nożem. Zanim asystenci zdążyli go obezwładnić, pacjentka zmarła skutkiem obfitego upływu krwi z poprzecinanych naczyń. Chirurga szaleńca umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych.

HITLER UMRZE W ŻYDOWSKIE SWIĘTO.

Londyn, 2 października. — Kursuje tu pogłoska, że Hitler chcąc poznać swoją przyszłość kazał wróżce-cygance wywróżyć sobie przyszłość, i ta mu przepowiedziała, że umrze w żydowskie święto, gdyż dzień w którym on umrze, będzie wielkiem świętem dla wszystkich Żydów w świecie. Hitler o nic więcej cyganki nie pytał.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI

JUŻ WKRÓTCE BĘDZIEMY SIĘ ROZKOSZOWAĆ OPERĄ "HALKA".

Niedziela, 21go października, Civic Opera House — to data i miejsce spotkania całej Polonji.



MICHAŁ KARLASZ, w roli szefa policji.

W niedzielę 21 października ujrzymy na wielkiej scenie Civic Opera House naszą ogólnie lubianą piękną operę „Halka", którą wystawia Polsko-Amerykańskie T-wo Operowe.

„Halka" jest jedną z tych oper, którą można słyszeć i widzieć co kilka miesięcy. Za każdym razem odnajduje się w niej coś nowego, piękniejszego niż poprzednio. Dużo to zależy od wykonawców, dlatego też na główne partje zostali sprowadzeni Maryla Karwowska i Janusz Popławski, artyści Warszawskiej Opery, a z tutejszych sił zaangażowani Michał Karlasz i Aleksander Czerkaski, obaj szeroko znani melomanom muzycznym. Obsady dopełniają Klara Bamberska Brooks i Edward Ryglewicz. Nad stroną muzyczną czuwa doskonały muzyk i dyrygent Jerzy Bojanowski. Chór Dudziarz z 70 osób, orkiestra z 40 osób, balet odtańczy naszego zamaszystego poloneza, dziarskiego mazura i piękne góralskie tańce, — piękne kostjumy i dekoracje składają się na całość tej opery. To też Polonja tutejsza i okoliczna rozumiejąc doskonale z jakiemi trudnościami jest połączone takie przedstawienie szykuje się na tę operę uroczyście i jesteśmy pewni, że teatr będzie wypełniony, co wykaże naszą dojrzałość przed recenzentami amerykańskimi, których będzie dość dużo.

Polacy w Cragin Usłyszą Opowiadania Żeglarza Polskiego.

Dzisiaj wieczorem rodacy w Cragin w sali parafjalnej św. Stanisława B. i M. przy Lorel avenue, blisko Fullerton ave., będą na wielkim wiecu przyjmowali porucznika Andrzeja Bomolca, dzielnego marynarza polskiego, który opowie o podróży z Polski do Chicago na żaglowcu „Dal", jakim on wraz ze swym kolegą Jerzym Swiechowskim przybyli.

*

Ks. proboszcz Stanisław Gadacz, C. R. przygotowuje z komitetem parafjalnym i towarzystwami miejscowymi prawdziwe poparcie upamiętnienia faktu, że Polska jest połączona z całym światem, więc i także marynarka polska i marynarze polscy dorównywują tak w sprawności, w wiedzy, w dzielności i odwadze wszystkim najlepszym siłom marynarskim na świecie.

*

Wielki wiec wczoraj wieczorem na Brunonowie dał znowu dowód jak wielkie jest zainteresowanie całej Polonji sprawą uświadamiania całego ogółu o marynarce polskiej.

*

Parafja św. Stanisława w Cragin dzisiaj o godzinie 8ej wieczorem zamierza wyprzedzić inne polskie parafje w sprawie upamiętnienia w Chicago na zawsze czynu marynarzy polskich Andrzeja Bohomolca i Jerzego Swiechowskiego.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8ej w Cragin, w sali parafjalnej wszyscy parafjanie i parafjanki zgromadzą się na wiec, który urządza dla nich ks. proboszcz Stanisław Gadacz, ażeby dać sposobność usłyszenia opowiadań marynarza polskiego Andrzeja Bohomolca o epokowej podróży z polskiego portu do Chicago na wystawę wszechświatową w polskim żaglowym statku „Dal", który to czyn wystawa nagrodziła medalami zasługi i czynu wszechświatowego.

*

Zarządy wszystkich towarzystw w Cragin proszą swoich członków i członkinie, ażeby się stawili na wiec, na którym każdy usłyszy interesujący odczyt.

*

Siostry nauczycielki w szkole parafjalnej w Cragin upiększą program dzisiaj wieczorem na wiecu. Dzieci szkolne dzisiaj po południu usłyszą opowiadanie o podróży marynarzy polskich.

*

Paweł Drzymalski kasjer komitetu obywatelskiego zajmujący się sprawą upamiętnienia przez stosowny pomnik w Chicago tak pierwszego przybycia polskich marynarzy, donosi, że pieniądze dane na ten cel przez rodaków na wiecach wpływają codziennie. Raport będzie zdany podług parafij przy końcu wieców.

Mania Konopa Zdobywa Nagrodę.

W konteście tańców klasycznych i śpiewach, jaki się odbywał cały ostatni tydzień na Wystawie Światowej w teatrze nadwodnym, wzięła udział także młoda i utalentowana tancerka Mania Konopa, córka dra Józefa Konopy. Z przyjemnością notujemy, iż z pośród 500 osób starszych i młodych biorących udział w tym konteście, siedem tylko zdobyło nagrody, a jedną z nich to Polka — Maniusia Konopa, mieszkająca z rodzicami pnr. 1057 N. Hoyne ave. na Helenowie. Maniusia Konopa popisuje się tańcami, śpiewem i grą na saksofonie gdziekolwiek ją zaproszą do występu i wszędzie zbiera zasłużone laury.

Kradzież cennych skrzypiec.

Bloomington, Ill. — Nieznany sprawca włamał się do tutejszej szkoły muzycznej i skradł skrzypce wartości $3,000 oraz smyczek wartości $150, należące do W. E. Kritch'a, nauczyciela gry skrzypcowej.

Chicagowianin Łączy Hauptmanna z Porwaniem.

Widział go w noc porwania blisko domu Lindberghów.

William B. Dennis, zam. pnr. 3252 W. North ave., inżynier cywilny, jest „absolutnie pewny", że Bruno Hauptmann jest człowiekiem, którego widział o parę mil od domu Lindberghów w Hopewell, N. J., w noc porwania synka sławnego awjatora.

Oświadczył on, że poznał Hauptmanna natychmiast, kiedy ujrzał go na fotografji z kapeluszem na głowie.

New York, 2. paźdz. — Plamy znalezione wczoraj na siedzeniu w samochodzie Hauptmanna przypuszczalnie otwarły drogę do wydania go władzom stanu New Jersey, które chcą go stawić przed sądem za porwanie i morderstwo dziecka Lindberghów. Następnym krokiem będzie ustalenie, czy wspomniane plamy pochodzą z krwi ludzkiej. Niektórzy z detektywów przypuszczają, że porwane dziecko, zabite przypadkowo, przewieziono z domu Lindberghów samochodem na miejsce, w którem je pogrzebano.

Biskup Nagli o Naukę Religji w Szkołach.

Katolicy mogą podnieść poziom moralności w kraju.

Washington, 2 paźdz. — Najprzew. X. biskup John F. Noll z Fort Wayne, Ind., przemawiając na konwencji Krajowej Rady Niewiast Katolickich naglił o dodanie kursów religji do świeckich programów w szkołach amerykańskich.

Biskup obliczył, że kraj płaci rocznie 15 miljardów dolarów za cały aparat policyjny, i dodał, że instrukcja religijna w szkołach byłaby lepszym środkiem zapobiegawczym przeciw przestępczości i zbrodni.

Obrazy filmowe — X. biskup Noll mówił — są najlepszym barometrem poziomu moralności w kraju. Setki miljonów ludzi — mówił, chodzą do kinoteatrów raz na tydzień, aby oklaskiwać produkcje odtwarzające zbrodnię i rozwiązłość moralną.

Zdaniem X. biskupa Nolla, katolicy mogą zrobić wiele dla moralnego podniesienia kraju, ponieważ stanowią jedną-trzecią a może nawet połowę ludności w większości dużych miast na wschodzie.

"Suchy" Krytyk Białego Domu Poszedł w Odstawkę.

Atlantic City, N. J., 2 października. — Rev. L. L. Hand, który na konferencji kościoła metodysko-episkopalnego odczytał raport, ostro krytykujący „orgje piwne" w Białym Domu, nie jest już więcej członkiem Metodyskiego Wydziału Wstrzemięźliwości, Prohibicji i Moralności Publicznej, którego był prezesem przez pięć lat.

Gabinet konferencyjny zaprzeczył, jakoby usunięcie Handa było następstwem jego raportu, odrzuconego przez konferencję, która telegraficznie przesłała przeproszenie do Białego Domu.

Hand zarzucił, że na zabawie urządzonej dla młodzieży w Białym Domu piwo lało się strugami i że uczestnicy zabawy dobrze sobie podchmielili. Był to, jak się okazało, wierutny fałsz, bo wprawdzie taka zabawa odbyła się w Białym Domu, ale na 500 gości było zaledwie dwie beczki piwa, 3.2 procentowego. Hand nie mógł nawet podać źródeł, na których oparł swój bezczelny raport.

Pakt handlowy między Brazylją i Ameryką.

Washington. — W dept. stanu rozpoczęły się formalne rokowania w sprawie wzajemnej ugody handlowej pomiędzy Stanami Zjedn. i Brazylją. Ambasador brazylijski Osvaldo Aranha konferował wczoraj z asystentami sekretarza stanu Wellesem i Sayre'm.

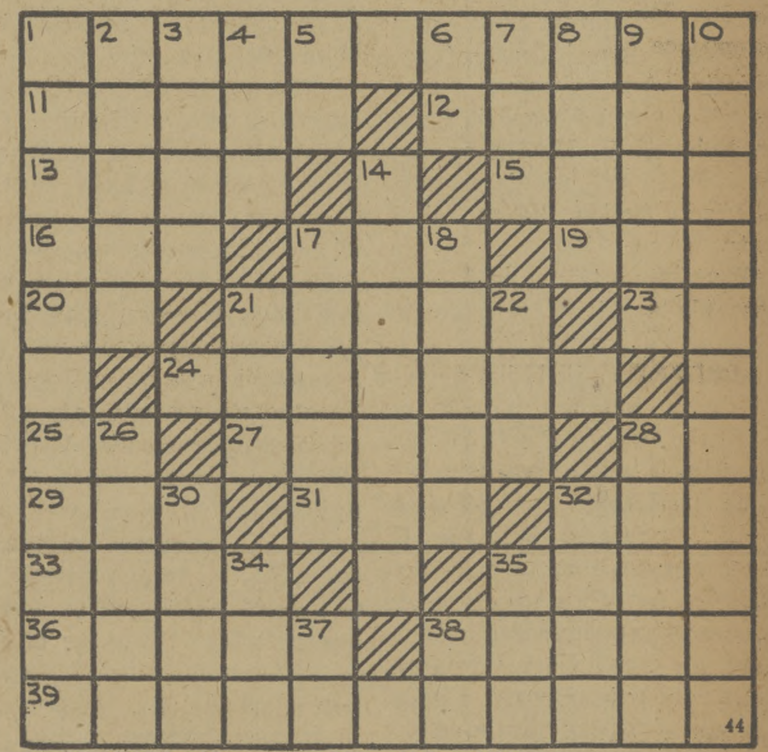
Kibitka jest to rodzaj szerokiego, lekkiego wozu na kołach lub saniach, używany w Rosji.

Katastrofa aeroplanowa pod biegunem.

Mała Ameryka, Antraktyda. — W. McCormick, młody pilot z ekspedycji admirała Byrda, został pokaleczony podczas dziesiątego wzlotu dla departamentu meteorologicznego. Lecąc aparatem autożyro, McCormick dostał się w zdradliwe prądy powietrze, charakterystyczne dla okolic bieguna południowego, zdołał jednak szczęśliwie sprowadzić aparat na ziemię. Przy lądowaniu, aparat przewrócił się na lodowym torze.

Frederick, S. D. — Elizabeth Hansen, lat 70, i jej 46-letnia córka otruły się plackami, w które przez omyłkę wsypano truciznę.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



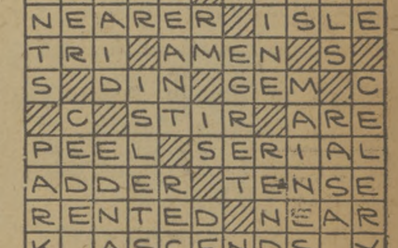
ACROSS

1—A native of a western state
11—A mountain nymph
12—View
13—One's manner
15—A stain
16—To deface
17—Crow's cry
19—High Priest of Israel
20—Half an em
21—Doomed
23—Behold
24—Convokes
25—From (prep.)
27—Requires
28—An eastern state (abbr.)
29—A strengthening timber
31—To evaporate
32—A snakelike fish
33—Exclamation of sorrow
35—Mountains in Turkestan
36—Taut
38—To utter abruptly
39—Needfully

DOWN

1—To celebrate
2—Pertaining to Arius
3—A malicious glance
4—John (Scotch)
5—Defender of the faith (abbr.)
6—Revised version (abbr.)
7—Beak
8—A small island
9—Reef of Coral islands
10—One's relation to a nation
14—Model
17—Incased
18—Containing troublesome plants
21—Merriment
22—Physicians (abbr.)
26—Smoothing instrument (pl.)
28—A gem
30—Interdicts
32—Twelfth month (Jewish)
34—A point of the compass
35—The armpit
37—A point of the compass
38—Twice (prefix)

Answer to previous puzzle



Jutro Odczyt Żeglarza p. Bohomolca w South Chicago.

Czynem a nie czczemi frazesami jutro wieczorem o godzinie 8ej Polonja w South Chicago, w sali parafjalnej Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, przy Exchange ave. i 88ej ulicy na wiecu poprze sprawę upamiętnienia na zawsze w Chicago przybycia pierwszego polskiego żaglowca wprost z polskiego portu Gdyni przez ocean, morza, jeziora i kanały na wystawę wszechświatową do Chicago.

*

Ks. proboszcz Franciszek M. Wojtalewicz energicznie zabrał się do dzieła z całą parafją jakoteż ks. proboszcz C. Kita, Franciszkanin z całą swą parafją św. Bronisławy, ażeby wspólny wiec jutro, to jest w środę wieczorem o godzinie 8ej na sali parafjalnej Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny udał się jak najlepiej.

*

Chóry parafjalne, towarzystwa obu parafij w South Chicago wraz z wszystkiemi parafjanami i parafjankami zbiorą się jutro wieczorem o godzinie 8ej w sali szkolnej na odczyt o podróży marynarzy polskich Andrzeja Bohomolca i Jerzego Swiechowskiego.

*

Łączność dwu tych parafij w jutrzejszym wiecu, dowodzi, że kiedy idzie o sprawę dobrą i czyn dla dobra ludu polskiego i sprawy polskiej, to prawdziwi polscy kapłani i patrjoci pracują ręka w rękę i że nie ma podziału zdań w pracy ażeby urzeczywistnić projekt upamiętnienia na zawsze czynu polskich marynarzy.

*

Pojutrze, to jest w czwartek opowiadanie o podróży i wiec marynarzy polskich będzie na Annowie pod kierownictwem ks. prob. Kruszki. W piątek wieczorem będzie wiec w Hegewisch w sali parafjalnej św. Florjana pod kierownictwem ks. proboszcza Franciszka Kulińskiego.

Republikanie Wyrzucili Crowe'a.

Robert E. Crowe, były prokurator stanowy został przez organizację republikańską na powiat Cook wyrzucony z ich grona.

Centralny komitet powiatowy tejże partji podaje, że pozbył się raz na zawsze Samuela O. Shaffera, swego przedstawiciela z 29ej wardy. Shaffera w wyborach poparł Crowe. Organizacja teraz za swego przedstawiciela w tej wardzie uznaje Roberta E. McMillana, byłego sędziego municypalnego i Józefa Orrico, lidera fakcji anty-Crowe.

Postąpiono tak w myśl oczyszczenia partji z tych, którzy okazali się nie lojalnymi w obecnej kampanji. Kilka tygodni temu komitet ogłosił że wybrał następcę Pawła W. Rothenberga w 24ej wardzie.

„Republikanie w powiecie Cook", powiada William H. Reed, przewodniczący organizacyjnego komitetu, „postanowili oczyszczyć swoje szeregi z tych, którzy okazali się nie lojalnymi wobec naszej partji i uporczywie stali przy planie swoim oddania nas w ręce nieprzyjacieli naszych w wyborach listopadowych. Komitet organizacyjny z przyjemnością ogłasza iż odebrał władzę byłemu prokuratorowi stanowemu Crowe i pozbawił go rządów w organizacji republikańskiej 29ej wardy."

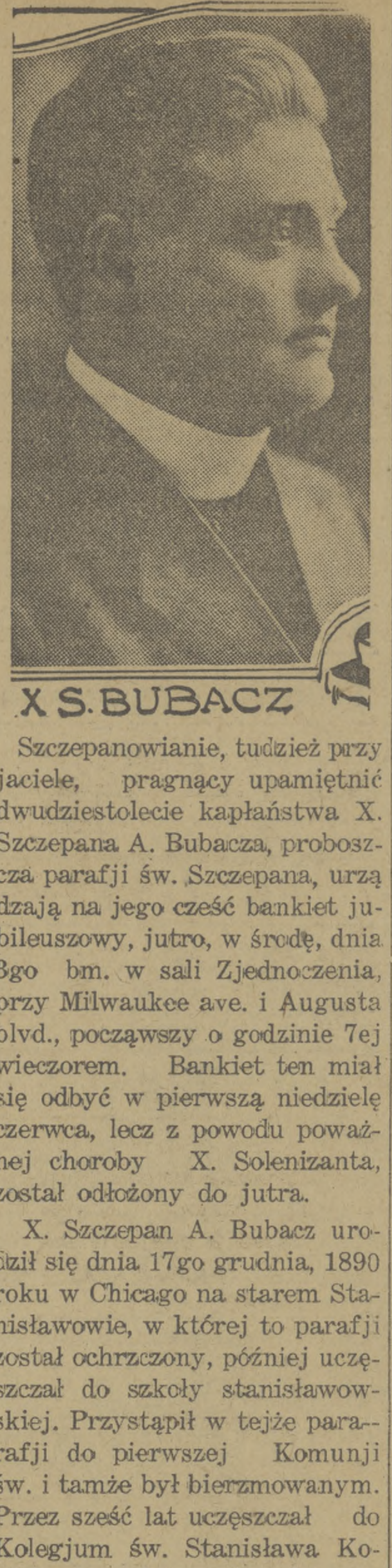
Crowe ma teraz pole otwarte i może śmiało działać z Pat Nashem i innymi Demokratami, z którymi od dłuższego czasu żył w przyjaźni.

Przepłacone.

A: — Za jaką cenę nabyłeś fortepian?

B: — Za cenę spokoju w domu.

20-lecie Kapłaństwa.



X S. BUBACZ

Szczepanowianie, tudzież przyjaciele, pragnący upamiętnić dwudziestolecie kapłaństwa X. Szczepana A. Bubacza, proboszcza parafji św. Szczepana, urządzają na jego cześć bankiet jubileuszowy, jutro, w środę, dnia 3go bm. w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta blvd., początkowy o godzinie 7ej wieczorem. Bankiet ten miał się odbyć w pierwszą niedzielę czerwca, lecz z powodu poważnej choroby X. Solenizanta, został odłożony do jutra.

X. Szczepan A. Bubacz urodził się dnia 17go grudnia, 1890 roku w Chicago na starem Stanisławowie, w której to parafji został ochrzczony, później uczęszczał do szkoły stanisławowskiej. Przystąpił w tejże parafji do pierwszej Komunji św. i tamże był bierzmowanym. Przez sześć lat uczęszczał do Kolegjum św. Stanisława Kostki za czasów gdy rektorem był X. Jan Kosiński, C. R., po ukończeniu którego studja filozoficzne i teologiczne pobierał w Seminarjum Najśw. Marji Panny w Cincinnati, Ohio. Mniejsze święcenia otrzymał z rąk J. E. Arcybiskupa H. Moellera ,D.D., następnie subdjakonat i djakonat z rąk J.E. Biskupa Pawła P. Rhodego, D.D. pierwszego polskiego biskupa w Ameryce. Święceń kapłańskich udzielił mu J. E. Arcybiskup J. E. Quigley, D.D. dnia 6go czerwca, 1914 roku, w katedrze Najśw. Imienia w Chicago. Prymicje czyli pierwszą Mszę św. odprawił dnia 7go czerwca, 1914 roku, w kościele św. Stanisława Kostki. W kapłaństwie pracował najpierw jako asystent w parafji św. Michała w South Chicago za czasów proboszczowania Biskupa Rhodego, obecnie Ordynarjusza diecezji Green Bay, Wis. Pozostał na Michałowie do czasu odjazdu biskupa Rhodego do Green Bay. Następnie od dnia 1go października, 1915 roku, pracował w parafji św. Jana Bożego w dzielnicy Town of Lake. W czasie wojny światowej zapisał się na kapelana wojskowego w armji Stanów Zjednoczonych. Od dnia 24go grudnia, 1918 roku był asystentem w parafji śś. Apostołów Piotra i Pawła. Stamtąd władza wyższa przeniosła go do parafji św. Anny, a później do parafji Matki Boskiej Częstochowskiej w Hawthorne - Cicero. Pozatem pracował kilka dni w parafji Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, w South Chicago, z której został zamianowany proboszczem parafji św. Szczepana i do dnia dzisiejszego w niej gospodarzy.

Wszędzie, gdzie X. Bubacz pracował zaskarbił sobie wśród ludu polskiego miłość, cześć i poważanie. Jutro wybierają się liczni przyjaciele i parafjanie, ażeby złożyć X. Solenizantowi życzenia dalszej owocnej pracy na niwie kapłaństwa Chrystusowego.

Jutro rano, o godzinie 8ej, w kościele św. Szczepana, odprawiona zostanie Msza św. na intencję X. Proboszcza. Intencja dzieci szkolnych i Sióstr Nauczycielek. Popłyną korne modły niewinnych dziatek do stóp Najwyższego o zdrowie i siły dla ich proboszcza i opiekuna duchownego, ażeby jak najdłuższe lata pracował na chwałę Bożą i pożytek ich zbawienny.

Warząchew, warzęcha, jest to duża łyżka drewniana, z długą rekojeścią, używana przy gotowaniu potraw.

Z Irving Park.

Ze Spółki Im. Kopernika w Irving Parku.

Spółka Budowlano - Pożyczkowa im. Mikołaja Kopernika, której biura mieści się pnr. 3330 Irving Park blvd., otwiera nową serję, do której zapisywać się można jutro od godziny 6ej do 9ej wieczorem.

Dyrekcja zaprasza wszystkich dotąd nienależących lub też nie znających sposobu systematycznego oszczędzania, aby łaksawie przybyli jutro wieczorem do lokalu spółki, gdzie chętnie każdemu udzielone zostaną wszelkie informacje bezinteresownie. Spółka ta jest ściśle pod kontrolą rządu stanu Illinois.

W skład administracji i dyrekcji wchodzą: Jan Lieske, prez.; I. T. Czajka, wice-prez.; F. Iwicki, sekr.; W. Imbiorski, asystent sekr.; S. J. Kaźmierczak, asystent sekr.; Wojciech F. Soska, kasjer; Bernard S. Górski, Jan Klemundt, Michał Lipiński, dyrektorzy. P. R. Fraser, adwokat.

Z Jackowa.

Dziś, we wtorek, dnia 2go października, odbędzie się miesięczne posiedzenie Starszego Oddziału Panien Różańcowych. Zebranie rozpocznie się o 7:30 wieczorem w sali pod starą szkołą. Obecność każdej członkini jest pożądana, względem załatwienia wszelkich spraw, a po posiedzeniu będzie nowy sposób zabawienia się wspólnego członkiń.

*

Dziewice Różańcowe mają sposobność składania hołdu swojej Patronce przez cały miesiąc październik, który jest szczególnie poświęcony czci Najśw. Marji Pannie Różańcowej. Przez cały miesiąc październik odbywa się wieczorne nabożeństwo różańcowe, na które uczęszczają czciciele i czcicielki Matki Bożej. Panienki Różańcowe tembardziej powinny służyć wzorem i przykładem i brać udział w nabożeństwie, i tym sposobem szerzyć sławę i cześć Marji. Aby zamienić powinność w czyn, członkinie mają według możności regularnie przychodzić o 7:15 co wieczór, aby wspólnie uczęszczać na nabożeństwo. Kto kocha Marję, z własnej woli tem milszą oddaje Jej cześć. Z tego względu, Dziewice Różańcowe bez zachęcania niech spieszą do kościoła wielbić Najśw. Pannę a oddając się w Jej opiekę uproszą wszelkie łaski im potrzebne w życiu doczesnem. Członkinie Bractwa mogą korzystać z przywileju im danego w kościele, a mianowicie zajęcia miejsca dla nich rezerwowanego.

Co Słychać Na Polonji.

Po posiedzeniu plenarnem Zarząd Głównego Zjednoczenia P. R. K. pp. J. P. Grzemscy gościli w swej pięknej rezydencji grono wybitnych osobistości.— A więc: prezesa Zjednoczenia p. Józefa L. Kanię z żoną Zofją, wiceprezeskę pannę Aleksandrę Bednarko, marszałka federalnego z Detroit, Mich., p. Jana Barcia z żoną Heleną, kongresmana Jerzego Sadowskiego z Detroit, także z żoną, oraz redaktora F. S. Barcia z żoną Laurą. Oczywiście gościna była staropolska, bo pani dyrektorowa Grzemska, słynie z dobrego gotowania i pieczenia ciast. Panie były bardzo zadowolone.

Podściółka jest to słoma podścielana w oborze pod bydło.

Zebrania i Posiedzenia.

Regularne posiedzenie Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan odbędzie się we środę, d. 3go października, w sali zwykłych posiedzeń, 1009 Milwaukee ave., o godz. 8ej wieczorem. Posiedzenie to przedbalowe i z powodu bardzo ważnych spraw do załatwienia obecność wszystkich członków koniecznie wymagana. — Br. Jezewski, prezes; Fr. Wystrach, sekr.

*

Posiedzenie Klubu Polsko Amerykańsko Obywatelsko Demokratycznego 31ej Wardy, odbędzie się dnia 3go października, o godz. 8ej wieczorem, na sali św. Fidelisa, 1400 N. Washtenaw ave. Obecność każdego członka jest koniecznie wymagana z powodu, iż będą omawiane ważne sprawy tyczące się balu, wiecu masowego i inne. — Józef Marshall, Jr., sekr.

Z pamiętnika sekwestratora.

— Najniechętniej chadzałem robić zajęcia w składzie futer, bo wiedząc z góry, że się zjawię, właściciele wystawiali na moje przybycie łby dzikich zwierząt z wyszczerzonemi na mnie zębami. Raz to nawet przeleżałem tydzień w łóżku, tak się ląkłem tygrysa, co wyglądał jak żywy.

Hiszpanja, która od kilku lat stale walczy ze sobą, ma nowy kłopot. Dawniej nie podobały się Hiszpanom rządy monarchistyczne, a teraz, kiedy republikanie objęli władzę i poczęli zaprowadzać porządki republikańskie, Hiszpanie wzdychają do rządów monarchistycznych. Król i jego dwór kosztuje dużo — mówią Hiszpanie — lecz jeżeli się weźmie pod uwagę koszta utrzymania rządów republikańskich, to koszta utrzymanie króla są znikome. Może to i prawda.

Scenarjusz w kinematografji jest to szczegółowe opracowanie treści filmu.

Po wakacjach.

— Piękne tapety masz w pokoju, ale cóż to za dziwaczne guzy na ścianie?

— Masz tobie, zapomniałem zdjąć obrazy przed tapetowaniem.

Rozmowa towarzyska.

— Czy pan lubi kwiaty?
— Kto?
— Pan.
— Ja?
— Tak.
— Nie!